Nr. 65. **Środa 19 Marca 1879.** **Rok 69.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumeruja od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 19 marca.

Wobec takiej okropnej katastrofy jak szegedyńska, która w dziejach ma nie wiele równych sobie, sprawy wewnętrznej polityki zeszły chwilowo na drugi plan nietylko w bezpośrednio dotkniętych tą katastrofą Węgrzech lecz także w zachodniej części monarchii. W prasie węgierskiej katastrofa ta stoi ciągle na pierwszym planie i stanowi nawet często punkt wyjścia do rozbioru innych spraw, które z tą katastrofą zostają w pośrednim tylko związku. Można to szczególnie powiedzieć o sprawie reformy administracyi, na którą teraz przyszła kolej po długiem, wypadkami zewnętrznemi spowodowanem odroczeniu.

Jeżeli w okropnej katastrofie szegedyńskiej Węgrzy szukać zechcą bodaj jednego momentu pocieszającego, to znaleźć go mogą w tych rozlicznych objawach współczucia, które nietylko na całym obszarze monarchii lecz i w Europie całej składa piękne dowody szczodrobliwej ofiarności. Tysiące wpływają dla biednej ludności Szegedynu nietylko z Austryi lecz i najodleglejszych krajów Europy a nie można wątpić, że za szlachetnym przykładem Paryża, Londynu i Berlina pójdą wszystkie inne stolice europejskie. Składki wpływające już teraz tak obficie w prowincyach zachodniej połowy monarchii zasługują na podniesienie nietylko ze stanowiska materyalnego lecz także i z politycznego. Wszakżeż jestto w każdym razie dowód, że mimo niedawnych nieporozumień w sprawie odnowienia ugody uczucie nierozdzielnej łączności i ścisłej wspólności interesów i losów nie straciło tego żywego tętna, jakiego wymaga dobro monarchii po jednej i drugiej stronie monarchii. Z tym pocieszającym objawem harmonii politycznej łączy się także fakt szczególnie dla Węgrów pocieszający. Niemadjarska ludność Węgier, która w organach swoich na tydzień przed zalaniem ultramadjarskiego Szegedynu z wielką goryczą odzywała się o niesprawiedliwości zarządzeń w sprawie języka szkolnego, w której odświeżać się zdawała zawiść szczepowa z dawnej epoki, ta sama ludność spieszy dziś z ratunkiem i ofiarami pieniężnemi tak, jak przystoi obywatelom wspólnej ojczyzny.

Skoro podnosimy dodatnie symptomy nie możemy pominąć zupełnem milczeniem faktu, który najgorsze z początku sprawił wrażenie. Najskrajniejsza opozycya sejmu węgierskiego, dla której każdy środek obalenia Tiszy jest dobry i stosowny, która nawet kosztem ogólnego chaosu i stagnacyi radaby okupić ziszczenie swoich życzeń, i tym razem nie mogła utrzymać równowagi między antagonizmem politycznym a taktem i stosownością. Z katastrofy szegedyńskiej chciano z początku ukuć broń przeciw gabinetowi, i nie wahano się już nawet podnieść przeciw niemu zarzutów niedbałości. Na szczęście refleksya nastąpiła dość wcześnie: radykały węgierskiego parlamentu uznali już, jak się zdaje, że niegodną stronnictwa parlamentarnego byłaby taktyka, która z pierwszych bolesnych wrażeń robi materyał spekulacyi politycznej. Mniejsza o to, z jakich pobudek przestali radykały wyzyskiwać dalej katastrofę szegedyńską w taki sposób, jak to rozpoczęli zaraz po nadejściu telegramu o wylewie — dość, że dziś ucichły niegodziwe insynuacye, a w parlamencie węgierskim nie ponowiły się sceny skandaliczne. Że echo pierwszego skandalu odbije się jeszcze dotąd w łamach niektórych dzienników skrajno-opozycyjnych, to już nie razi tak dalece.

Do wypadku tego przywiązujemy znaczenie, bo walka stronnictw w Węgrzech zeszła już od dawna na tory niewłaściwe, utrudniające wszelką reformę a nawet prawidłowy tok czynności bieżących w parlamencie. Zwątpićby można o regeneracyi stosunków politycznych i parlamentarnych w Budapeszcie, gdyby Węgrzy pod wrażeniem tak wielkiej katastrofy krajowej zamiast się ocknąć, postąpili owszem naprzód w kierunku zgubnym. Parlament, w którym stronnictwa zamiast kontrolować siebie i współzawodniczyć w wyborze najlepszych środków, podejrzywają się nawzajem o złą wiarę i nie szczędzą sobie niegodnych insynuacyj, parlament, w którym jedno stronnictwo uważa drugie wprost za nieprzyjaciela kraju, staje się niezdolnym do pracy dodatniej. Najsmutniejszym dowodem tego faktu jest w tej chwili parlament francuzki, który służyć powinien za przykład odstraszający opozycyi węgierskiej.

Sprawy krajowe.

(Lichwa i pijaństwo).

(§) W podanych niedawno na tem miejscu dwóch artykułach o skuteczności ustaw przeciw lichwie i pijaństwu oparliśmy się na sprawozdaniu lwowskiego wyższego sądu krajowego, które obejmowało tylko wschodnią część kraju. Obecnie mamy już materyał potrzebny do ocenienia skuteczności obu tych ustaw także i w zachodnich powiatach. Materyał ten stanowią sprawozdania prokuratoryi państwa objaśnione wykazami statystycznemi. Przejdziemy tu po kolei wszystkie te sprawozdania.

Krakowska prokuratorya państwa wykazuje w obrębie 26 sądów powiatowych następujące daty: Liczba osób oskarżonych o przekroczenie przeciw ustawie o pijaństwie wynosiła w ostatnim kwartale 1877 r. 1562 (z tego było 229 uwolnionych od oskarżenia, a 1333 na karę skazanych) a w ciągu 1878 r. 4665 (z tego było 815 uwolnionych od oskarżenia, a 3830 na karę skazanych). Stosunkowo zatem zmniejszyła się w r. 1878 liczba osób oskarżonych i na karę skazanych, co w każdym razie uchodzić może za objaw skuteczności ustawy. Prokuratorya krakowska podnosi nadto jeszcze inny objaw tej skuteczności. W r. 1878 zmniejszyła się także liczba zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego, które jak wiadomo włościanie najczęściej popełniają w stanie pijanym. W r. 1877 było 290 osób skazanych za te zbrodnie a w r. 1878 tylko 181. Co do ustawy o lichwie prokuratorya krakowska donosi, że w ostatnim kwartale 1877 wypłynęło tylko 3 a w całym roku 1878 tylko 16 skarg karnych. Wszystkie skargi z wyjątkiem dwóch, co do których dotąd jeszcze toczy się dochodzenie, zostały odrzucone dla braku podstawy prawnej. Prokuratorya zaznacza, że ustawa wpływa na lichwiarzy wszędzie w sposób odstraszający.

W obrębie tarnowskiego sądu obwodowego (12 sądów powiatowych) wykazuje prokuratorya tarnowska za ostatni kwartał 1877 r. 407 osób oskarżonych o przekroczenie przeciw ustawie o pijaństwie. Z tego uwolniono 53 a na karę skazano 354. W cią-

Wojna z Fircykiem.

I.

Niech to nie będzie stwierdzeniem Darwinowskiej tezy — tyle jednak przyznać musimy, że pierwsze instynkty i ruchy człowieka dziwnie są podobne do małpich instynktów. Powierzchownie naśladować drugich, pożyczać to wszystko co bije w oczy, wykrzywiać się nie mając złych po temu chęci — oto jedne z tych pierworodnych namiętnostek, które dopiero wychowanie i wykształcenie pokryć cokolwiek zdołają.

Jest to śmieszna przywara, nie można jednak powiedzieć, aby nie miała swych dobrych stron, staje się bowiem początkiem wielu zmian tak w człowieku jak i w społeczeństwie — jest poniekąd źródłem wszelkich reform. Małpie instynkty są tego powodem, że człowiek naśladuje najprzód zewnętrzne formy — do samej treści zaś o wiele później dochodzi. Ztąd powstaje sprzeczność pomiędzy istotą a formą, a rozstrój ten jest najczęściej powodem śmieszności. Nie będzie nas zatem dziwić, że wiele nowości tak w ludziach jak w społeczeństwie śmiesznemi nam się wydaje, jeżeli zewnętrzne kształty, któremi się objawiają, nie stoją w harmonii ani z ludźmi ani z społeczeństwem.

Każda nowa reforma tak w obyczajach, jak w ubiorach, a nawet w prawodawstwie, pobudza zrazu tych ludzi do śmiechu, którzy mają dość jasny wzrok, aby zobaczyć, że obyczaj stoi w sprzeczności ze społeczeństwem, ubiór z człowiekiem, który go nosi, prawodawstwo z wewnętrznym ustrojem państwa. Paradoxem się może będzie wydawało, gdy powiemy, że płytkie, lekkie głowy torowały najczęściej drogę nowemu choćby najlepszemu obyczajowi, nie zważały bowiem na to, czy obyczaj był w zgodzie ze stanem społeczeństwa, nie zrażały się wywołaną śmiesznością — małpia natura przeważała... Półgłówek przywoził najprzód z zagranicy to co go biło w oczy, za nim dopiero szedł człowiek poważny i szych od złota odróżniał.

Mówią, że Polacy, Rossyanie i w ogóle Słowianie, są przedewszystkiem obdarzeni ową małpią naturą, żądną naśladownictwa, że do nich tylko zatem dałoby się zastosować prawo, że wszelki obyczaj przychodził z zagranicy najprzód przez półgłówków. Tak jednak nie jest; prawo to jest uniwersalne. Na czele każdego ruchu obyczajowego płynącego z zagranicy widzimy w każdym narodzie mniej więcej śmieszną figurę, która stoi wprawdzie na pręgierzu publicznego szyderstwa, ale mimo to ma tyle bezwiednej zasługi, że dała początek nowemu ruchowi. Przedstawia ona zawsze odwrotną stronę tego medalu, który przedstawić zamierza, ale tak to ludzi rozciekawia, że radziby zobaczyć, jak też wygląda i prawdziwa strona owej zagadkowej monety.

Nie radbym się wdawać w długie historyczne wywody, ale przecież przykład nie zawadzi. Karol V. taką po sobie pozostawił aureolę, że po jego śmierci cała Hiszpania jasną się być zdawała. Każdy zwracał swój wzrok po za Pireneje, i ztamtąd spodziewał się czegoś nadzwyczajnego. Nawet zarozumiałych z natury Francuzów olśniła aureola rozpostarta nad wielkim narodem, a pomimo, że Henryk IV umiał poskromić zachcianki Hiszpanów, mimo, że ich upokorzył w oczach swych poddanych — przecież każdy Francuz chciał zostać Hiszpanem, i w Paryżu nie widziano jak tylko zhiszpanizowanych Francuzów. Jaki taki lekkoduch obcinał w trójkąt swą brodę, wiązał wstążki pod kolanami, nosił kapelusz o długim włosie, wygłaszał kastylijskie frazesy.... Poważani Francuzi gorszyli się, uważali to za uwłaczanie narodowemu obyczajowi, z nierozważnymi młodzikami formalną prowadzili walkę. Satyra miała pole działania, znieważała, karciła, chłostała, upadała na duchu. Jakiś wierszopis tak charakteryzował tych nowych Hiszpanów:

Ami, laissons le discourir,
Dire cent et cent fois: il en faudrait mourir!
Sa barbe pincoter, cajoler la science,
Relever ses cheveux, dire: en ma conscience!
Faire la belle main, mordre un bout de ses [gants,
Rire hors de propos, montrer ses belles dents,
Se carrer sur un pied, faire arser son épée,
Et s'adoucir les yeux ainsi qu'une poupée.

Koniec końcem, któż się spodziewał, że po półgłówkach, którzy umieli tylko „gryźć koniec swej rękawiczki i oczy przymilać" jak powyższy wierszyk powiada, nastąpią inni poważniejsi ludzie, czerpiący wiele dobrych i dla narodu francuskiego pożytecznych nauk z Hiszpanii, że sam Henryk IV., który z pewnością za młodu nie lubił Hiszpanów, będzie się musiał na starość uczyć ich języka, że z tej manii hiszpańskiej wyjdzie hotel Rambouillet i heroiczny romans francuski. Ruch zaczął się od modnych kapeluszy i wstążek — a skończył się na nowym kierunku poetycznym i estetycznym.

Podobne epoki moglibyśmy wykazać w rozwoju angielskich obyczajów, o wiele bliższym nam jest wszakże najazd francuskiej mody w zeszłym wieku na Niemcy, od którego nawet Göthe nie był wolny. Także tam fraki, peruki, jedwabne kamizelki i trzewiki z klamrami były zapowiedzią zwrotu w obyczaju i w literaturze — przodowali letkiewicze i najróżnorodniejsi awanturnicy a zamykali pochód uczeni i wielcy poeci.

Mniej więcej każdy z tych najazdów obcego obyczaju, obcej mowy pozostawił pewne charakterystyczne typy, na które naród złożył wszelkie śmieszności, jakie spostrzegał w narzucanych mu nowościach. Typy takie utrzymały się w nazwach, w rysunkach, w karykaturach, w satyrach, tak, że dzisiaj moglibyśmy po większej części odtworzyć te śmieszne figury, kozły ofiarne wszystkich niedorzeczności, jakie tylko mogły wypłynąć z obcego obyczaju. U nas w XVI wieku szlachcic, który przybierał włoski strój, był celem żartobliwych pocisków, ponieważ jednak włoszczyzna nie zmieniła tak dalece społeczeństwa, aby na dłuższy czas stałe w zwyczajach pozostawiła ślady, więc i ten z włoska wyglądający szlachcic nie stał się takim powszechnym, jednolitym, ogólnie uznanym typem. Inaczej się rzecz miała w XVIII wieku, od czasu, jak tylko obyczaj i język francuzki wszystkiemi drogami do Polski wchodzić zaczęły. Najazd to był zanadto szybki, zanadto gwałtowny, aby nie miał obudzić w narodzie nadzwyczaj żywej opozycyi, a że się z razu przedstawiał pod nader śmiesznemi formami, zupełnie niezgodnemi z miejscowemi wyobrażeniami, więc szlachta od śmiechu brała się za boki i w lot wynalazła sobie personifikacyę tej wstrętnej obczyzny — a był nią ów „fircyk", który żyje i w dzisiejszej mowie.

Przez więcej jak pół wieku nazwa „fircyk" nie schodziła z ust naszych dowcipnisiów i obejmowała wszystkie te znamiona obcego obyczaju, obcego ubioru, wszystkie te nawet właściwości zachodnich ludzi, które w staropolskich oczach śmiesznemi się wydawały. Na fircyka składano wszystko złe, wszelką lekkomyślność — i rzec można, że przez lat pięćdziesiąt pod względem towarzyskim zawsze fircyk zawinił, wszędzie miał

gu następnego roku liczba osób oskarżonych wynosiła 1408, z których uwolniono 215 a na karę skazano 1193. W komentarzu swoim do tych cyfr prokuratorya naznacza, że jakkolwiek ustawa o pijaństwie nie jest środkiem tak radykalnym, żeby sprowadzić mogła od razu wytępienie nałogu głęboko zakorzenionego po wsiach i miasteczkach całego obwodu, to jednak skutki dobroczynne są widoczne i cenne. Bez porównania rzadziej spotkać się można z gorszącemi orgiami pijaków, dla których każdy dzień świąteczny, każda niedziela, każdy targ, każda wreszcie domowa uroczystość (wesela, chrzciny i t. p.) stanowiły pożądany tytuł do przebrania miarki w kieliszku. Pocieszającym objawem jest także fakt, że od czasu wejścia w życie ustawy o pijaństwie zmniejszyła się liczba skarg cywilnych wytaczanych za długi zaciągnięte w napojach. Cyfry podane w wykazie, zdaniem prokuratoryi tarnowskiej dają tylko niedostateczny obraz rozpowszechnienia się nałogu, gdyż część tylko wypadków dochodzi do wiadomości sądu. Zwierzchności gminne, które najwięcej i najskuteczniej czuwaćby mogły nad ścisłem zastosowaniem ustawy, zajmują najczęściej stanowisko bierne, jak gdyby nie uznawały karygodności opilstwa. Najwięcej doniesień karnych otrzymują sądy od patrolujących żandarmów. Co do ustawy o lichwie prokuratorya tarnowska donosi, że wytoczono tylko sześć skarg i wszystkie zostały odrzucone, gdyż obejmowały interesa lichwiarskie, zawarte przed wejściem ustawy w życie. Jakkolwiek liczba wypadków i ich rodzaj nie daje podstawy do ocenienia skuteczności ustawy, jednakże zdaniem prokuratoryi można jej skutki nazwać zbawiennemi. Faktem jest bowiem, że lichwiarze spłoszeni ustawą wycofali swoje kapitały z interesów pożyczkowych, w których niesłychanie zdzierali dłużników, i rzucają się do przedsiębiorstw więcej produkcyjnych.

W okręgu rzeszowskiego sądu obwodowego (12 sądów powiatowych) liczba osób oskarżonych o przekroczenia przeciw ustawie o pijaństwie wynosiła w ostatnim kwartale 1877 roku 516 (120 uwolniono od oskarżenia a 396 skazano na karę), zaś w ciągu r. 1878 oskarżono 1496 osób (256 uwolniono od oskarżenia a 1240 skazano na karę). Prokuratorya wskazując na stosunek tych cyfr utrzymuje kategorycznie, że ustawa o pijaństwie wpłynęła dobroczynnie na moralność publiczną. Szczególnie zbawiennem okazało się postanowienie ustawy, która odbiera szynkarzom prawo do zaskarżania należytości za gorące napoje oraz postanowienie nakładające karę na szynkarzy, którzy pijanym już osobom i niedorostkom wydają gorące napoje W obwodzie rzeszowskim bowiem najwięcej grasował nałóg pijaństwa w klasie robotników, którzy teraz z konieczności muszą żyć umiarkowanie. W miarę jak osłabia się nałog pijaństwa wzrasta pracowitość robotników i zmniejsza się liczba występków popełnianych zazwyczaj w stanie pijanym. I Rzeszowska prokuratorya ubolewa nad biernem zachowaniem się organów gminnych. Tylko żandarmerya czuwa nad ścisłem zachowywaniem ustawy i donosi sądom o przekroczeniach spostrzeżonych. Jako przykład przytacza prokuratorya miasto Rzeszów, gdzie mimo znacznej ludności (przeszło 10.000) i częstych targów, stosunkowo najmniejsza liczba wypadków karnych podana została do wiadomości sądu (w ostatnim kwartale 1877 tylko 65 a w r. 1878 205). Przykład ten zasługuje na uwagę, bo zdawało się. że tylko gminne organa po wsiach nie są dbałe o ścisłe zastosowywanie ustawy o pijaństwie. Co do ustawy o lichwie prokuratorya rzeszowska podaje, że dotąd nie wniesiono żadnej skargi. W skutek ingerencyi samej prokuratoryi powstała w r. 1877 jedna a w r. 1878 17 spraw karnych, które nie doprowadziły do wydania orzeczenia karnego, gdyż obejmowały interesa lichwiarskie zawarte przed wejściem ustawy w życie. Prokuratorya rzeszowska uznaje zbawienność tej ustawy, gdyż lichwiarze przestali zdzierać ludność ubogą. Z początku lichwiarze zniżyli stopę odsetków tak, żeby nie zapadli w kollizyę z ustawą ale widząc, że w skutek tego dochody ich znacznie się zmniejszają, wycofali kapitały z interesów pożyczkowych i zaczęli używać ich na inne przedsiębiorstwa produkcyjne. Wynikła ztąd korzyść dla handlu.

W obrębie Nowosądeckiego sądu obwodowego (9 sądów powiatowych) liczba oskarżonych o przekroczenie ustawy o pijaństwie wynosiła w ostatnim kwartale 1877 r. 677 (66 uwolniono od oskarżenia a 611 skazano na karę) a w 1878 r. 2194 (290 uwolniono od oskarżenia a 1904 skazano na karę). Co do ustawy o lichwie wniesiono w r. 1877 jedną tylko skargę a w r. 1878 trzy, z których żadna nie doprowadziła do wydania orzeczenia karnego. Ta mała liczba skarg z powodu lichwy wniesionych wytłomaczyć się daje jak wszędzie wycofaniem się lichwiarzy z niebezpiecznych już teraz pożyczkowych interesów. Prokuratorya podnosi fakt wiele mówiący, że od zaprowadzenia ustawy przeciw lichwie zmniejszyła się znacznie liczba zawieranych u notaryuszy umów pożyczkowych a natomiast także znacznie wzrosła czynność publicznych instytutów kredytowych, szczególnie kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych. Co do ustawy o pijaństwie prokuratorya wyraża zdanie, że był już czas najwyższy do zaprowadzenia tego środka ustawodawczego. Cyfry przekonują, że sądy powiatowe w tym obwodzie ściśle zachowywały ustawę, wskutek czego zaraz w r. 1878 nastąpiło znaczne stosunkowo zmniejszenie liczby przekroczeń. W stosunku do ludności liczba przestępstw najwyższa była w obrębie sądu powiatowego w Krościenku (240 w ostatnim kwartale 1877 a 410 w r. 1878). Pochodzi to ztąd, że do tego sądu należały aż do sierpnia 1877 miejscowości Łącka i Kamienica, gdzie odbywają się częste i bardzo tłumne targi tygodniowe. Dalej należą do tego sądu miejsca kąpielowe Szczawnica i coraz więcej przez turystów zwiedzane Pieniny. Ludność tamtejsza łatwiej niż gdziekolwiek przychodzi do gotówki a tem samem więcej oddawać się może nałogowi pijaństwa. Wreszcie ważna jest i ta okoliczność, że w obrębie sądu powiatowego w Krościenku są trzy posterunki żandarmeryi, która jak wszędzie najwięcej przyczynia się do skutecznego zastosowywania ustawy o pijaństwie. Jako wymowny dowód skuteczności obu ustaw przytacza prokuratorya fakt bardzo pouczający, że w r. 1878 zmniejszyła się o 348 liczba doniesień o zbrodniach i przestępstwach. Drugim równie wymownym jest fakt, że liczba skarg w sprawach drobiazgowych zmniejszyła się w r. 1878 o 674, chociaż interesa ciągle się rozgałęziają. Ten ubytek przypisuje prokuratorya zbawiennemu postanowieniu ustawy, że należytości za dawane na kredyt napoje nie mogą być zaskarżane. I w sprawozdaniu Nowosądeckiej prokuratoryi powtarza się stereotypowe narzekanie na nieczynność organów gminnych w sprawie przestępstw przeciw ustawie o pijaństwie. Powodów tej nieczynności szuka prokuratorya najpierw w tem, że wiele gmin posiada prawo propinacyi i chce ztąd ciągnąć jak największe zyski a powtóre w obawie przed zemstą ukaranych pijaków.

Kończąc zaznaczamy, że tak ze sprawozdania lwowskiego sądu wyższego jak i ze sprawozdań prokuratoryi państwa w zachodniej części kraju wynika ten niewątpliwy i żadnych wyjątków nie wykazujący rezultat, że ustawy wydane przeciw lichwie i pijaństwu przyniosły krajowi naszemu wielka korzyść tak w ekonomicznym jak i moralnym kierunku. Są one zbawienne w całym tego słowa znaczeniu a ich skutki byłyby jeszcze większe, gdyby nie bierne zachowanie się organów gminnych, które energiczną czujnością mogłyby oddać wielkie usługi powadze prawa a tem samem i społeczeństwu. Praktyka dwuletnia wykazała więc w sposób niezbity, że trafne była motywa, które sejm galicyjski skłaniały do podnoszenia ustaw o lichwie i pijaństwie na kilku z kolei po sobie następujących sesyach.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Waddington i lewe centrum).

Wawrzyny zebrane przez gabinet Waddingtona przy rozprawie nad procesem ministrów — pisze *Koln. Ztg.* — są bardzo skromne, tak, że trudno będzie z nich upleść sobie wieniec, a najmniejsza część tych wawrzynów, jeżeli wogóle są jakie, przypadnie Waddingtonowi. Chodziło głównie o to, aby zapobiedz przesileniu ministeryalnemu; na to zgodziła się Izba. Gdyby tedy Waddington był poruszył struny natchnienia i patosu które jak wiadomo, w piersi każdego Francuza znachodzą sympatyczny oddźwięk, byłby zebrał oklaski, które byłyby mu na czas dłuższy osłodziły „brzemię“ jego teki. Ale ostatni czwartek był dniem feralnym dla prezydenta gabinetu. Wywody jego były mdłe, głos jego nie mógł poruszyć zgromadzenia, a na dobitek wypadły mu z rąk kartki, z których czytał swą mowę. Wrażenie tej mowy było słabe do tego stopnia, że przed samem głosowaniem obiegały w przedsionkach Izby pogłoski o nowem ugrupowaniu się partyj w sprawie procesu. Była chwila, w której mniemano, że większość republikańska, o którą dopominał się gabinet, stawiając ją jako warunek dalszej swej egzystencyi, nie przyjdzie do skutku. Pomiędzy 317 deputowanymi, którzy głosowali przeciw wnioskowi Brissona, jest 190 republikanów z lewego centrum i umiarkowanej lewicy, przewyższają oni tedy mniejszość liczącą 150 głosów o 31 głosów. Mimo tego zwycięztwa zachwiał się ministerstwu grunt pod nogami. Gdyby opozycya (prawica) była głosowała z radykałami, miałby gabinet wielką porażkę do zapisania; któreż ministerstwo chciałoby dalsze swe istnienie uczynić zawisłem od dobrej woli opozycyi? Na szczęście nie zabrał głosu Fourtou, bo przy gorącym temperamencie tego południowego Francuza przyszłoby niezawodnie do zajść, które byłyby zmieniły uchwały poprzednio już ułożone. Ale i republikańska większość 31 głosów jest przy obecnym stanie stronnictw kapitałem wątpliwej wartości. Parlamentarna *baisse* i *hausse* wisi na włosku, czułym na najlżejsze wpływy i w krótkim czasie może większość zamienić się w mniejszość. Rozpatrzmy tylko sytuacyę lewego centrum od kilku dni. I tam przedsięwzięto także wielką puryfikacyę. *Epuration* jest w tej chwili modnem słówkiem; jest ono zastosowanem we wszystkich gałęziach administracyi, dlaczegoż nie miałoby także znaleźć zastosowania w stronnictwach parlamentarnych? To też po załatwieniu kwestyi amnestyjnej, uchwalono „*epuracyę*“ czterech lewic. Najgorzej wyszło na tem lewe centrum, obecne stronnictwo rządowe *par excellence*, które mniemało, że po jego stronie stoi cała Francya i które windykowało dla siebie monopol rządzenia. Przez *epuration* straciło lewe centrum natychmiast około 50 członków, którzy przyłączyli się do republikańskiej lewicy, do której już poprzednio należeli jedną nogą. A gdy następnie głowa lewego centrum policzyła swych wiernych, pokazało się, że jest ich razem trzydziestu kilku! Ale i republikańska lewica, która przyciągnęła do siebie niektóre żywioły z centrum, nie cieszyła się długo swem zwycięstwem, bo straciła w krótce około 60 członków, którzy przeszli do obozu unii republikańskiej, tak, że ostatecznie skorzystała najwięcej z tej puryfikacyi stronnictw unia republikańska. Liczy ona obecnie 153 członków i ma nadzieję, że przez przyłączenie się do niej kilku dzikich i przez przyrost po najbliższych wyborach, liczyć będzie co najmniej 175 członków. W tej sile stałaby się unia republikańska wszechpotężną, bo we wszystkich ważnych sprawach głosuje z nią najskrajniejsza lewica. Wkrótce trzeba będzie tedy przysłowie lewego centrum: „*La France est Centre Gauche*“, zamienić na przysłowie: „*La France est Union Republicaine*“.

Lewe centrum jest więc w kłopotach i opuszczone. Musi ono tedy albo zwątpić o swej własnej sile i stać się straconą pikietą w życiu parlamentarnem, albo szukać nowego stronnictwa, do którego mogłoby się przyłączyć i gdzie musiałoby oczywiście odgrywać rolę sługi a nie pana. Stałoby się

---

nieprzyjaciół, a jedną tylko ale za to potężną przyjaciółkę modę. Niepokaźna zatem, wyśmiewana z razu figura przez kobietę przyszła do stanowiska w społeczeństwie i później drugim zaczęła dyktować prawa.

Jeden z pierwszych typowych fircyków występuje na polskiej scenie około roku 1770 w komedyi księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich w *Pannie na wydaniu*. Jeszcze on się w dawnym polskim urodził domu „ale teraz, że się po francusku przebrał, i był za granicą, zowie się *Monsieur le Comte Fircyk*, kawaler srodze ruchawy, nie dawno z cudzych krajów powrócił, wypiżmowany, wypudrowany, wyfryzowany, wyprostowany; po polsku wstydzi się mówić, a po francusku nie nauczył się: jednak mu gęba nie ustaje. Poznaniem krajów, ciekawości, nie zaprzątał się nigdzie, ale perukarzów, traktyerów, kupców, rzemieślników w każdem mieście zna doskonale, i od nich jeszcze lepiej jest znanym, bo wszędzie zostawił długów kupę; nauczył się, jaki kwiatek, jaka wstążka najlepiej do twarzy damom, czy ręce nam bardziej od otrębów, jak od migdałów pierzchną i innych wiele rzeczy równej ważności. Ustawicznie o swojej odwadze gada, o doskonałości w fechtowaniu, i pojedynkach, które odprawił w Paryżu. Zawsze w kompanii pannie wachlarz wyrywa i nim się bawi, a kiedy te go chcą odebrać, broni się i mówi jej, *fi donc Mad moiselle, fi donc* widzę, że jeszcze Wać Panna Dobrodziejka nie znasz tego chłopczyka co jest *mon maitre* a zowie się *l'amour*“.

Fircyk jest zresztą skończonym tchórzem i kłamcą; opowiada o jakiejś bohaterskiej przygodzi z „wąsaczem“, w której mu powiedział: „*Monsieur*, nie bądź że WPan głupim!“ *Sur quoi* wąsacz dobywszy *le* kańczuk tak go wyciął po ręku, że mu zaraz nabiegła, i uskakując obie pończochy sobie w niwecz *zakrotował*. Byłby go nawet zabił na miejscu, ale miał przy boku tylko porcelanową szpadkę, w szagrynowych zielonych pochwach.

Gdy rywal nadchodzi, fircyk z ochotą i skwapliwością cofa się do alkierzyka, w którym przez dłuższy czas będzie musiał poprzestać tylko na towarzystwie słoików z konfiturami a w swej rejteradzie troszczy się tylko o to, aby w alkierzu wilgoci nie było.

Zreszta jest on pożytecznym kobietom które odwiedza, gdyż umie przyprawiać różne pachnidła i mydełka i pomady do ust, której recepta jest mu znaną przez pewną *Duchesse*, i jest *fort innocent*, wchodzi w nią bowiem tylko różana wódka, migdałowy olejek i jeszcze niektóre *petites choses*“.

Postać ta stała się tak powszechną, tak ściśle określała pewnego rodzaju ludzi, że jeden z ówczesnych komedyopisarzy, wyliczając osoby, które wezmą udział w jego dramatycznym utworze powiada, że wystąpią sługi, hultaje, fircyki...

Nie w lepszym rodzaju fircyka, ale z wyższego towarzystwa opisuje Zabłocki w dowcipnych wierszach:

Patrzaj, teraz co jedzie za lalka w karecie,
Z lorynetką pieszczoną główkę swą wysadził,
Znam go, to drugi rodzaj jest na wielkim świecie,
Dawniej pan... w modę ich wprowadził.
Ten pachnący buziaczek, nastrzępiony cały
Dukata gdzieś dostawszy jedzie z wizytami;
Tydzień w domu przesiedzi, biedny, wygłodniały,
Dziś frakiem ozdobiony, widział się z panami.
Pełen modnych grymasów, sam siebie rozpuścił,
Delikatnym układem stąpa, mówi, siedzi;
Rozumie, że się we wszystkich serduszkach [umieścił,
Sam sobie w posiedzeniu śmieje się i bredzi.
Umie słów modnych kilka, pięć wierszy z Woltera,
Zna, jak zganić polones, kornet lub fryzurę,
Róż, pomady i puder przedziwnie wybiera,
Ma w głowie najmodniejszych modelów strukturę...

Najwyżej z dowcipnie opisanych ówczesnych fircyków stoi bohater znanej komedyi Zabłockiego *Fircyk w zalotach*.

Natura dobra w nim i szczera —
Zacina, prawda, panicz trochę na szulera,
Kocha młode kobiety, lubi winko stare...
Lecz wreszcie, każdy człowiek ma swoją przywarę.

Otóż to już fircyk, który schodzi na zwykłego hulaszczego młodzieńca, nic go nie wyróżnia, chyba, że czasem zatnie niekoniecznie poprawnym francuzkim frazesem, że gdy się obładuje różnemi gratami, to się znajdzie przy nim i

Tabakierka, pulares, etui, lorynetka,
Wódka pachnąca, grzebyk, nożyczki, szczypczyki.

Zresztą wszakże jest to fircyk sympatyczny. Gracko umie się przypodobać wdówce, o której rękę się stara, łatwo umie z drogi usunąć przeszkody, śmiało gra w karty, a co najważniejsza ma jeszcze serce na swojem miejscu i widać, że się po ślubie ustatkuje. Cudzoziemszczyzna pozostawiła na nim różne naleciałości — ale koniec końcem nie zepsuła szczerego, sympatycznego charakteru. Fircyk Czartoryskiego, to jesze owa wstrętna cudzoziemczyzna, przed którą się trzeba bronić całą siłą — z fircykiem Zabłockiego już paktować można...

Z francuzkim więc fircykiem pogodził się wreszcie polski hulaka, mieli bowiem te same w gruncie rzeczy wady, a nie brak im było podobnych zalet. Jeden jak drugi lubił karty, wino, dziewczęta — mój Boże, kto tego nie lubi. Obydwaj mieli może więcej serca — niżeli rozumu.

Trudniej było wszakże poradzić z późniejszym fircykiem, który już nie wprost z Paryża brał swoje wzory, ale się zkosmopolityzował, a przedewszystkiem Niemcem trochę trącił. Któż z nas nie pamięta z lat młodocianych owych dwóch wierszyków, które chętnie powtarzali starzy:

Hej ostrożnie koło ściany,
Bo to fraczek pożyczany...

Wierszyki te przeszły prawie w przysłowie, ale mało komu już dzisiaj wiadomo, że były początkiem wiersza, w którym był odmalowany późniejszy fircyk, niesympatyczny typ pierwszych lat naszego wieku. Tak on tam dalej był opisany:

I kapelusz nie twój własny,
Bo ci na głowie przyciasny,
Cudze pończoszki i spodnie,
Bo ci leżą niewygodnie,
Nie zapłacone trzewiczki
Pożyczane rękawiczki.
Czubek na łbie jak u dudka
A w ręku laseczka krótka;
Z tyłu jakby u waryata
Łeb obcięty, jak u kata.
Z przodu gęste faworyty:
Są to hebrajskie zaszczyty;
A na szyi cztery chustki,
A w kieszeni wielkie pustki.
Raz zapinany surducik
Ze dwóch boków szyty bucik,
Na prawem ramieniu skrzydło,
Na twarzy róż i bielidło.
Pozłacany kolczyk w uchu
Pustki w głowie, pustki w brzuchu.
Z trzema kołnierzami płaszczyk;
Zamiast pączu pije barszczyk
A mleko zamiast orszady,
Dla większej fanfaronady
Curtum visum affektuje,
I po łożach lornetuje
Robi kokietce amory —
Uważa, gdzie worek spory.
Otóż postać eleganta,
Strzeżcie się panienki franta...

K. Ch.

to, gdyby lewe centrum przystąpiło n. p. do republikańskiej lewicy, gdzie zgubiłoby się zupełnie. Ale niestety, lewica republikańska zgadza się w zasadzie z unią republikańską. Różnica zachodzi tylko co do środków; unia jest temperamentu sangwinicznego a lewica republikańska jest temperamentu flegmatycznego. Na każdy wypadek, po zawarciu ślubu między lewem centrum a lewicą republikańską znalazłoby się dość powodów do separacyi. Naturalniejszym, przez organ Marcerea zalecanym związkiem, byłby związek z prawem centrum, bo tu są pewne punkta styczne i ostatecznie mógłby być zawarty pakt, mocą którego czynionoby sobie nawzajem ustępstwa. Lewe centrum znalazłoby tam dla swych konserwatywnych celów nierównie obszerniejsze pole, niż w lewicy. Na posiedzeniu z 14 b. m. nie przyszło do właściwej walki między lewem centrum a unią, bo obie strony były przekonane o „karygodności“ ministrów z 16 maja i różniły się tylko pod względem formy. Ale jeżeli Waddington pozostanie u steru, wyłoni się wkrótce kwestya zasad; może chce Waddington upaść wraz z tą zasadą? Na każdy wypadek stanowisko jego na czele gabinetu jest zachwiane i lewe centrum nie może teraz powiedzieć o sobie, że w rzędzie 4 lewic zajmuje przodujące stanowisko.“

(Z Watykanu).

Rzymska *Italie* pisze: „Kwestya udziału katolików w politycznych wyborach jest obecnie w Watykanie przedmiotem specyalnych badań; wszystkie broszury, wszystkie artykuły, wszystkie pisma czytają tam i analizują bardzo pilnie, aby się przekonać, czy może które z nich nie zawiera prawdziwego i odpowiedniego rozwiązania kwestyi. Papież i kardynał Nina jako ludzie przezorni (*avisés*) nie okazują tego na zewnątrz, jakoby brali bezpośredni udział w tej pracy. Faktem jednak jest, że się nią bardziej zajmują, aniżeli ktokolwiek inny. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, chodzi już tylko o wynalezienie formułki, któraby ratowała pozory; w zasadzie już wszystko jest postanowionem, a programy, które ogłoszono, mają jedynie na celu ułatwienie wyboru lepszego środka, aby dojść do tego celu. Czego za żadną cenę nie chcą w Watykanie, to fuzyi z katolikami umiarkowanymi; partya ta w oczach papieża i kardynała Niny jest bardziej niebezpieczną, a skutkiem tego daleko też bardziej należy się jej obawiać, aniżeli partyi liberalnej. O tej ostatniej wiedzą w Watykanie, czego żąda, podczas gdy nie można tego powiedzieć o umiarkowanych katolikach, którzy w oczach Watykanu swoją hipokryzyą polityczną zrządzili już wiele złego. Katolicy powinni tworzyć partyę samodzielną niezależną.“

Ten sam dziennik donosi, że pomiędzy Watykanem a Niemcami miała miejsce w ostatnim czasie ważna wymiana wyjaśnień. Dzienniki niemieckie zarzucały papieżowi, iż odmówił biskupom upoważnienia do uwiadomienia władz cywilnych o nominacyi proboszczów i administratorów mniejszych beneficyów. Watykan kazał oświadczyć w Berlinie, że twierdzenie to jest zupełnie bezpodstawne, że wszyscy biskupi mogą zawiadamiać władze cywilne o wspomnianych nominacyach, nie potrzebując wcale w tej sprawie znosić się z Rzymem. To wyjaśnienie, dodaje w końcu *Italie*, której zostawiamy oczywiście wszelką odpowiedzialność za powyższą wiadomość, zapobiegnie wielu nieporozumieniom pomiędzy duchowieństwem a władzami niemieckiemi, tem bardziej, że nie spodziewano się wcale, aby Stolica apostolska zrobiła podobne ustępstwo.

(Finanse tureckie.)

Nasz korespondent stambulski pisze nam pod dniem 10 b. m.:

„Finanse tureckie! Mówić, lub pisać o nich, jestto niemal to samo, co chcieć ująć i pochwycić nieistniejącą w rzeczywistości fikcyę — jakiś cień bez przedmiotu. Taką fikcyą — takim bezprzedmiotowym cieniem nazwać można dzisiejsze finanse tureckie. Bo gdzież ich szukać i jak znaleźć? Porta od dwunastu swoich, jeśli się nie mylę, długów państwowych, które następnie wymienię, skutkiem spoliacyjnego dekretu z d. 8 października 1875, nie opłaca już przynależnych i obowiązkowych procentów. Porta nie wypłaca żołdów armii; niektóre zalegają od 20tu miesięcy; nie wypłaca pensyj cywilnym urzędnikom; a jeśli z okazyi jakiej uroczystości, jak np. ramazanu, bajramu, kapnie im jaka jedno- albo dwu-miesięczna wypłata, to odbierają ją nie w brzęczącej monecie, ale w papierach, owemi nieszczęśliwemi kaimami, które stały się klęską finansową w Turcyi. Od samego zaraz początku nie znalazły te kaimy dobrego przyjęcia, ani na giełdzie tutejszej, ani pomiędzy publicznością. W najgorszych jednak tego pierwszego peryodu czasach trzymały się jeszcze w kursie od 360 do 370 piastrów za stu-piastrową lirę złotą. Kurs ten zdawał się wtedy zbyt niski. Ówczesny minister skarbu, Zuhdi Effendi, chcąc zapobiedz złemu, powziął nieszczęsny zamiar wycofania z obiegu kaimów, ale w ten sposób, że za każde 100 piastrów kaimowych płacić miano 5 piastrów złotem, a za resztujące 45 procentu wydać nowy papier takiego samego oczywiście waloru, jak bezwartościowe kaimy. Skutkiem jakiejś niedyskrecyi projekt ten dostał się zawcześnie do publicznej wiadomości, i tak ogólną wywołał panikę, że stu-piastrowa lira spadła od razu na 505 piastrów kaimowych! To przekonało rząd, że fałszywą obrać chciał drogę, i projekt Zuhdi Effendego nie wszedł w wykonanie. Innego chwycono się środka dla podniesienia kursu papierowych pieniędzy. Nałożono nowy podatek na chleb a raczej na mąkę, przeznaczając uzyskany zeń fundusz na skupywanie kaimów, które publicznie palono, a rezultat skupionych i spalonych ogłaszano przez dzienniki.

Donosząc wam swego czasu o tem rozporządzeniu, pisałem był, że wskutek tej manipulacyi kurs kaimów może się nieco poprawi, co jednak nie jest rzeczą pewną — ale wątpliwości nie ulegało żadnej, że chleb podrożeje. I stało się znów, co było do przewidzenia. Kurs kaimów obniżył się nieco, z 505 piastrów na 440—450 p.; ale cenę chleba podwyższyli piekarze tak znacznie, że prefektura policyi czuła się zmuszoną naznaczyć cenę przymusową, po 6½ piastrów papierowych za oko chleba. Wskutek tego piekarze pozamykali piece i omal nie przyszło do „rewolucyi chlebowej“, jak o tem w swoim czasie obszernie pisano.

Porta musiała więc pomyśleć o poprawieniu kursu kaimów, a uznawszy bezskuteczność i nawet złe skutki, jakie za sobą pociągnął podatek od mąki, z którego najwięcej korzystały kieszenie niesumiennych poborców, — chwyciła się tego środka, że malia, ministerstwo skarbu, składa teraz codziennie w dyrekcyi Banku ottomańskiego 4.000 lir złotych, których dyrekcya ta używa na wykupywanie kaimów, płacąc każdemu 1 lirę złotą za 450 piastrów papierowych i paląc publicznie skupione w ten sposób kaimy. Do dnia wczorajszego spalono ich za przeszło 7 milionów. Poprawiło to było zrazu cokolwiek ich kurs; ale dziś znów się obniżył na 483 piastrów za lirę w złocie.

Przyczyną tego ponownego obniżenia jest właśnie to, co miało podnieść wartość papierowych pieniędzy. Zaprojektowana nowa pożyczka państwowa p. Tocquevilla w kwocie 200 milionów, taki deprymujący na kurs kaimów wywarła skutek, ale to pośrednio tylko. Bezpośrednio zaś wywarł go protest, zaniesiony przeciw tej pożyczce przez Rossyę a poparty następnie protestami włoskich i angielskich posiadaczy obligów tureckich.

Projekt p. Tocquevilla i zawarta z nim o tę nową pożyczkę przez Portę umowa, znane wam już są niezawodnie. Nie będę tu więc wchodził w bliższy ich rozbiór. Podniosę tylko niektóre z tych punktów, na których się protesta tak rządu rossyjskiego, jak i prywatnych we Włoszech i w Anglii posiadaczy obligów tureckich opierają.

Otóż Rossya protestuje najprzód w ogóle i zasadniczo przeciw zaciąganiu wszelkiej nowej przez Portę pożyczki, a to dlatego, że przyznawszy w zawartym ostatecznie z Portą traktacie pokojowym pierwszeństwo wszystkim dotychczasowym długom państwa tureckiego, zastrzegła sobie, że zaraz po nich następować będzie wypłata przyznanych jej kosztów wojennych. Każda więc nowo zaciągnięta pożyczka odsuwa termin tej wypłaty w coraz dalszą przyszłość.

Protestuje dalej Rossya przeciw zaangażowaniu w tej nowej pożyczce dochodów z ceł, z podatku od tytoniu, soli, stemplów i spirytuozów, ponieważ dochody te służyć miały i służyły do opłacenia procentów i amortyzowania dotychczasowych długów państwowych — a więc zarazem i do przyspieszenia terminu wypłaty kosztów wojennych, przynależnych Rossyi.

Protestuje także Rossya przeciw składowi komissyi, która zajmować się ma poborem, ściąganiem i administracyą tych dochodów, a złożoną być ma z dwóch komisarzy francuskich, dwóch angielskich i dwóch tureckich, z wykluczeniem od wszelkiego w niej udziału Rossyi, jakkolwiek najwięcej w tej sprawie interesowanej.

Protestuje także Rossya przeciw oddaniu do ściągania i dyspozycyi tej komissyi tak haraczu z księstwa bułgarskiego, który nawet jeszcze nie został oznaczony — jak i nadwyżki z dochodów Rumelii wschodniej, w której nowa administracya nie jest jeszcze zaprowadzona, ale do kontrolowania której po jej zaprowadzeniu, mogłaby rzeczona komissya pożyczkowa nietylko rościć sobie prawo, ale mięszać się nawet do jej rozporządzeń.

To są główne punkta, na których Rossya protest swój opiera.

Włoscy zaś i angielscy posiadacze tureckich obligów państwowych, opierają go głównie na ostatnim ustępie 3 artykułu pożyczkowej pana Tocquevilla z Turcyą umowy, który to ustęp tak opiewa: „Wszystkie te przez Portę wskazane i do dyspozycyi komisyi oddane źródła dochodowe i płynące z nich kwoty, użyte będą przedewszystkiem i w pierwszej linii na zabezpieczenie tej nowej pożyczki. Posiadacze więc nowych, zredukowanych obligacyj poprzednich długów, które na miejscu starych obligacyj odbiorą, schodzą na drugą linię, i dopiero po zaspokojeniu tych, co się teraz na tę nową pożyczkę zapiszą, będą mieli prawo do wypłaty przynależnych im procentów.“

Posiadacze włoscy i angielscy tych starszych obligacyj nie mogą zrozumieć, na jakiem prawie oprzeć by się dało takie postanowienie. Powszechnie bowiem dotąd przyjętą było zasadą, że starsze hipoteki zawsze przed późniejszemi mają pierwszeństwo. W jednem tylko prawodawstwie morskiem istnieje przeciwna reguła. Jeżeli n. p. statek jaki doznał na morzu w czasie burzy, lub z innego jakiego przypadku znacznego uszkodzenia, a właściciel jego, lub komendant zmuszonym był na reperacyę jego w porcie, do którego się schronił, zaciągnąć dług, to dług ten hipotekuje się tak na samym statku, jak i na jego ładunku. Jeżeli ten sam statek w dalszej swojej żegludze, zanim do przeznaczonego portu zawinął, nowego doznał uszkodzenia, i znów w innym porcie zaciągnąć musiał na powtórną reparacyę nowy dług i hipotekować go powtórnie na tym samym statku, a choćby go ten sam przypadek i trzeci i czwarty raz spotkał, to po przybiciu wreszcie do właściwego portu, ostatni dług za ostatnią reparacyę i ostatnia hipoteka ma przed wszystkiemi poprzedniemi pierwszeństwo. Prawo zaś takie motywuje się przez to, że dopiero ostatnia reparacya pomogła skołatanemu statkowi zawinąć szczęśliwie do przeznaczonego portu, uratować ładunek, a więc i zahipotekowane na nim długi poprzednich wierzycieli.

Czyby Turcyę uważać chciano za taki skołatany statek? Być może! Ale z protestów angielskich i włoskich pokazuje się niewątpliwie, że dawniejsi jej wierzyciele nie chcą zezwolić na zastosowanie do niej przytoczonego powyżej prawa morskiego. Opozycya zaś ta wpłynęła i na deprymacyę kaimów w Konstantynopolu, i na obniżenie kursu obligów tureckich w Paryżu, który to kurs był się już nieco w pierwszych chwilach ogłoszonej pożyczki poprawił. Ostygł też ponoć, jak telegramy donoszą i pierwszy zapał zapisywania się na nią, z czego niektórzy pesymiści wnoszą, że pożyczka nie przyjdzie do skutku, co byłoby prawdziwą dla Turcyi klęską.

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 200 zł. zapomogi gminie Babice w powiecie przemyskim na restauracyę kościoła.

— **Mianowania.** Elew lekarski I. klasy dr. Aleksander Żukowski mianowany starszym lekarzem rezerwy pułku ułanów nr. 3.

Podpułkownik Adolf Lubich Milovan, komendant placu we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz Najw. uznania długoletnich, także wobec nieprzyjaciela stwierdzonych zasług.

(*P*) **Pan minister wyznań** i oświaty przyzwolił z nadzwyczajnego kredytu r. 1878 na zapomogi dla duchowieństwa uposażonego niżej kongruy dyecezyi lwowskiej obrządku łacińskiego 12.293 zł., przemyskiej 9.883 zł., tarnowskiej 10.631 zł., krakowskiej 1.561 zł., lwowskiej obrządku grecko-katolickiego 43.946 zł., przemyskiej 17.307 zł. i lwowskiej obrządku ormiańskiego 1.340 zł., razem 97.261 zł.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: sprawozdanie zarządu czyszczenia miasta za r. 1878, i prośba prezbyteryum lwowskiej gminy ewangelickiej o podwyższenie subwencyi na szkołę.

— **Na korzyść** mieszkańców Szegedynu odbędzie się pod protektoratem hr. Maryi Potockiej, księżnej Thurn-Taxis i hr. Heleny Mier w poniedziałek dnia 24 marca b. r. koncert pod dyrekcyą pana Ludwika Marka.

Zakład narodowy im. Ossolińskich otrzymał świeżo dar tak wspaniały, że każda podobna instytucya w kraju i za granicą, choćby jaknajbogaciej uposażona, poczytałaby go za znakomite wzbogacenie swych zbiorów. Prawdziwie książęcy ten upominek zawdzięcza Zakład znanemu mecenasowi, hrabiemu Xaweremu Branickiemu, zamieszkałemu w Paryżu, który na użytek publiczny ofiarował przeszło tysiąc tomów różnych dzieł i broszur, po większej części z dziedziny umiejętności politycznych i ekonomicznych. Łatwo zrozumieć, jak wielkiej wartości i jak doborowa jest ta biblioteczka, zważywszy, że była własnością tak wielkiego znawcy i znamienitego pisarza w zakresie tych nauk, jakim był niewątpliwie śp. Henryk Wyziński, słynny publicysta i współpracownik *Journal des Débats*, po którym ją nabył hr. Branicki. Szlachetny dawca utrzymuje godnie świetną tradycyę czcigodnych mecenasów ojczystej literatury i umiejętności, Ossolińskich Lubomirskich, Czackich i Działyńskich.

* **Niebezpiecznego łotrzyka** ujęła w zeszłym tygodniu policya lwowska. Jest to niejaki Bronisław Szymonowicz, który wyszedł niedawno z Brygidek po odbyciu kary pięcioletniego ciężkiego więzienia, i zaraz wziął się do kontynuacyi zbrodniczego rzemiosła. Rozbijać zamki, wyłamywać okna, przebijać się przez mury do sklepów, w tej gałęzi wyższej sztuki złodziejskiej Szymonowicz był specyalistą. Padło też podejrzenie, że to on 18 z. m. w nocy dobył się do handlu korzennego p. K. Niszana, przy ulicy Żółkiewskiej. Wybił z podwórza otwór w murze grubym na półtora łokcia, i jeszcze odsunął wielką beczkę z cykoryą, ważącą około pięć centnarów, która przypadkowo stała w sklepie przed samym wyłomem. Ze sklepu zabrał z lady tylko gotówkę, a to 300 zł. w samej monecie po 10 i 20 ct. zwiniętych w ruloniki. Nazajutrz po tej kradzieży przedsięwzięto u Szymonowicza rewizyę, która jednak była bezskuteczną. Dopiero druga rewizya w zeszłym tygodniu odbyta doprowadziła do wykrycia, że Szymonowicz jest rzeczywiście sprawcą tej kradzieży. Miał u siebie kapelusz letni, który, jak stanowczo twierdził, kupić miał u tandeciarza na ulicy. W kapeluszu jednak, była przylepiona kartka sklepowa p. Müllera, a dalsze badania sprawdziły, że Szymonowicz wkrótce po kradzieży u Niszana zakupił rozmaite rzeczy za kilkadziesiąt zł. w handlu p. Müllera, i w handlu sukien p. Chiegera, i że swoje zastawy dawniejsze powykupywał, płacąc wszędzie samymi 10 i 20 centówkami. Aresztowano Szymonowicza wraz z trzema spólnikami kradzieży na Zniesieniu, gdzie zamieszkał, chroniąc się przed dozorem policyjnym w mieście.

* **Znaczną kradzież srebra** popełniono zeszłej nocy w Gródku. Złodzieje dobyli się do zamkniętego pomieszkania tamtejszego kupca p. Józefa Harzstarka i zabrali ze serwantki wszystko srebro wartości 1500 zł. Mianowicie skradziono: trzy pary pojedyńczych i dwie pary dwuramiennych lichtarzy, 37 łyżek, 18 grabków i tyleż noży, trzy puhary większe, a sześć małych, koszyk srebrny na owoce, sześć małych łyżeczek, dwie tabakierki, jednę owalną, drugą czworograniastą, wewnątrz pozłacane, kolczyki srebrne dyamentowe i kilka sznurków korali. Uczestniczył tej kradzieży złodziej lwowski Berl Wolkow, który po kradzieży wyjechał z Gródka w kierunku do Krakowa.

— **Powódź w Szegedynie.** Ostatnie doniesienia z zalanych okolic nadcisańskich zgadzają się chwała Bogu w tem, że nietylko w Szegedynie, ale także w zagrożonych powodzią miejscowościach Szentes, Szatmar, Gyula, Arad i t. d. woda rzek Cisy, Maroszy i Kereszy dość znacznie opadać zaczęła. W poniedziałek na przestrzeni kolejowej Szegedyn-Temeszwar miał być przywrócony regularny ruch pociągów towarowych, z zastrzeżeniem jednak, że pociągi ze środkami ratunkowemi zawsze będą miały pierwszeństwo. Niektóre budynki dworcowe w Szegedynie zarysowały się od powodzi tak groźnie, że musiano je zamknąć, a mieszkańców pomieszczono w wagonach. Opadająca powoli woda zaczęła już była w poniedziałek odsłaniać cokolwiek więcej stałego gruntu, a koło przyczołka mostowego na Cisie dnia tego już nawet utworzył się był rodzaj małej targowicy na wiktuały. Jeszcze z niektórych zalanych domów wydobywano całe rodziny, które od dni kilku przebywały w nich w trwodze śmiertelnej, zupełnie izolowane. Zginęło także wielu z takich, którzy nieśli pomoc mieszkańcom, łodzie bowiem nieraz się przewracały, zbytnio obciążone lub potrąciwszy dnem o twardy jaki przedmiot. Żywności z poniedziałkiem było już więcej; na niezalanych punktach miasta porozkładano kuchnie tanie, dla których komissya ratunkowa ułożyła taryfę. Nadchodzą także transporta odzieży dla biednych powodziaków, którzy strasznie cierpią także od zimna i z których wielu zmarzło podczas snu na wolnem powietrzu na śmierć. Datki na rzecz Szegedynu ze wszystkich stron monarchii, a nawet z zagranicy płyną bardzo obficie. Członkowie Sejmu węgierskiego złożyli na ten cel 18.615 złr., redakcya *P. Lloyda* zebrała już 80.000, redakcya *P. Naplo* 18.000; gmina miasta Wiednia ofiarowała 10.000 złr., panie w Wiedniu zbierają dla powodziaków bieliznę i odzież. Liczba ofiar w ludziach i straty w mieniu do tej chwili nie dały się sprawdzić z wszelką pewnością: zdaje się jednak niestety, że pierwsza wynosi przeszło 2.000, a straty przeszło 20 milionów, nie licząc zniszczonych zasiewów na zalanych polach.

— **Skazanego na śmierć** sprawcę zamachu na życie króla Humberta, Passanantego, odwiedził w tych dniach w więzieniu korespondent londyńskiego *Daily News*. Znalazł go w małej celi zakładu kary S. Francisco w Neapolu, przed którą pełnią straż dwaj żołnierze, podczas gdy jeden z nabitą bronią dniem i nocą pełni straż w samej celi. Passanante wielkiemi krokami przechadzał się po pokoiku, z głową na piersi zwieszoną, pogrążony w rozpaczliwej zadumie. Bladość jego twarzy podnosiło jeszcze hektyczne cierpienie, malujące się na ustach. Zobaczywszy obcego czło-

wieka w drzwiach, przystąpił do niego i spojrzawszy nań wzrokiem przerażenia cofnął się prędko, jakby złamany wstydem i wzruszeniem. Załamywał ręce, łkał głośno i zapłakaną twarz tulił do ramy okna. Dozorca więzienia opowiadał korespondentowi, że Passanante pierwej ciągle zapewniał wszystkich, iż gdyby tylko odzyskał wolność, wnet ponowiłby zamach na króla; od czasu jednak, jak zapadł nań wyrok śmierci, stracił dawną butę zupełnie. Zastępca dyrektora więzienia nadmienił w rozmowie z korespondentem, że Passanante zapewne nie będzie ułaskawiony i że egzekucya odbędzie się publicznie zapomocą gilotyny na placu San Francisco. Ma być w tym celu sprowadzona gilotyna, na której zginął przed laty królobójca Agesilao Milano.

— **Gniazdo dżumy.** W obszerniejszym artykule *Gołos* przedstawia gospodarkę rybacką nad Wołgą, która była główną przyczyną pojawienia się zarazy wetlańskiej. Już przed ośmiu laty, według dziennika tego, znakomity profesor dr. Zdekauer wskazywał towarzystwu przyrodoznawców na przemysł astrachański i na jad rybi. Ośm lat już przeszło od tego czasu, a wskazówki Zdekauera nie straciły na swej sile i znaczeniu. Przemysł na brzegach morza Kaspijskiego i nad ujściem Wołgi posiada pewne właściwości, które przytaczamy, opierając się na wskazówkach dr. Zdekauera. Właściwości te wywierają wpływ, wielce szkodliwy na stan zdrowia, nietylko przemysłowców, wraz z robotnikami, ale i konsumentów: szerzą one złe po całej Rossyi, kędy tylko sięga produkt astrachański. Punkta, na których ryby złowione przysposabiane są na sprzedaż, zowią się „watiagą“. Do watiagi zawsze należą: 1) „tratwa“, do wyładowywania ryb ze statków, do patroszenia ryb i oddzielenia ikry (z której kawior) i chrząstki pacierzowej (wiazygi): 2) „wyjście“, to jest lodownia podziemna. W wyjściach znajdują się „kłody“, z których są spuszczane ryby dla ułożenia tam w soli, rozpuszczonej w wodzie, a zwanej w takim stanie „tuzłukiem“. Tuzłuk powinien zawierać w sobie 23% soli, ale zwykle jest słabszy. Główne złe tkwi tu w tem, że tuzłuk pozostawiony jest w wyjściach, jeden i ten sam przez rok cały i dłużej, przezco się przesyca organicznemi cząsteczkami ryb i podlega gniciu; do tuzłuku dodają przemysłowcy od czasu do czasu pewną ilość soli. Niekiedy, już nieprzydatnego do ryb większych tuzłuku używają do solenia rybek drobnych. Zupełnie już niezdatny poddają wyparowaniu, dla otrzymania soli odrażającego zapachu, solą „tłuszczową“ zwanej. Ryby, wyjęte z kłód, kładą do skrzyń i przesypują solą; tu ryby wydzielają z siebie soki, z czego znów tuzłuk; w końcu suszy się ryby na wolnem powietrzu. Nic tedy dziwnego, że przy takiej procedurze ryby nabywają własności trucizny. Zdarzają się i sumienni przemysłowcy, w porę tuzłuk odnawiający, ale właśnie ci stanowią mniejszość. Przy watiagach urządzone są: kotły do wygotowywania tłuszczu rybiego, koszary dla dozorców, wygotowywaczy tłuszczu, ikrowników i innych, składy soli i wreszcie lepianki, t. j. nory podziemne dla rybaków i innych robotników najemnych. Powietrze w tych mieszkaniach przesiąkłe jest miazmatami rozkładających się jelit z ryb morskich, tłuszczu i gnijącego tuzłuku. Watagi rzeczne mają tę jeszcze odrębność, że pracujący w nich ludzie muszą pozostawać przez długi czas w wodzie do pasa. Chociaż otrzymują odzież skórzaną, ta wszakże nie zabezpiecza ich od reumatyzmów uporczywych, połączonych z nabrzmieniem i chronicznem wrzodzeniem się przeważnie na dolnych kończynach. Kwestya trucizny rybiej nabiera ogromnego znaczenia wobec wielkich rozmiarów przemysłu astrachańskiego. W samym Astrachanie usalają samych ryb czerwonych pudów 7 milionów. Dr. Zdekauer powiada, że leczenie chorujących w skutek spożycia jadu rybiego dotąd się jeszcze opiera na ogólno-terapeutycznych wskazówkach, bo dla niewiadomości istoty trucizny nie wynaleziono antidotum

Z Izby sądowej.

Zemsta małżonka.

(Ciąg dalszy.)

(*L*) Dalszy świadek, p. Władysław Szydłowski; urzędnik banku kredytowego zastawniczego, mieszkał przy ulicy Zamarstynowskiej w tym samym domu, gdzie mieszkał także Przedzrymirski z swą matką Wiktoryą, z najstarszą córką Bommera, Marceliną, i z najmłodszą córką Bommerowej, Władysławą. Z rana 20 października r. z. dała mu znać jego służąca Helena Lenard, że sąsiad Przedzrymirski został zamordowany. Świadek przerażony tym wypadkiem, zebrał się szybko i wszedł do mieszkania Przedzrymirskiego, gdzie dowiedział się z ust jego, że został postrzelony przez rodzonego wuja, Bommera. Posłano natychmiast po lekarza dr. Leona Wehra i po księdza Wincentego Sobierajskiego. Lekarz przyszedł, zbadał stan chorego, zalecił spokój i oświadczył, że przyjdzie z drugim kolegą, bo nie może brać odpowiedzialności na siebie. Istotnie przyszedł później z dr. Schattauerem i uradził z nim wspólnie, że z powodu wielkiego napływu krwi do miąższa płucowego, należy wykonać *tracheotomię*, (przecięcie przewodu oddechowego) i że w tym celu należy chorego przenieść do szpitala. Nim się to jednak stało, wyspowiadał się Przedzrymirski, a ostatnie słowa jego, które mógł jeszcze wypowiedzieć cichym głosem były; „Matko przebacz! Ona (Bommerowa) niewinna“. Przedzrymirskiego znał świadek jako człowieka porządnego i spokojnego. Przychodziła do niego dość często jakaś mocno zawelonowana pani z dziećmi. Przedzrymirski utrzymywał, że to jego siostra i dopiero później dowiedział się świadek, że była to żona Bommera. Najstarsza jej córka, Marcelina mieszkała z nim razem i z tego powodu żartował nieraz świadek w sposób przyzwoity z Przedzrymirskim, ale najczęściej nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Nieraz wspominał Przedzrymirski przed świadkiem, iż ma przeczucie, że nie zginie śmiercią naturalną. W ostatnich czasach narysował ktoś szubienicę na furtce domu, w którym mieszkał Przedzrymirski. Pod szubienicą był jakiś napis ale nieczytelny.

Z kolei przesłuchano Helenę Lenard, służącą u p. Szydłowskiego, która nie zeznała nic ważnego, równie jak kupiec p. Fr. Ehrlich, u którego Brommer miał kupić rewolwer, czemu jednak zaprzecza świadek.

Odczytano następnie zeznania lekarza dr. Wehra, zgodne z powyższemi zeznaniami p. Szydłowskiego, poczem przystąpił trybunał do przesłuchania p. Praksedy Pawlewiczowej, żony woźnego administracyi podatkowej, dalekiej kuzynki Bommera, który w r. 1876 mieszkał u niej przez kilka miesięcy pra wie w jednym pokoju. P Pawlewiczowa nakreśliła w bardzo żywych kolorach opłakany stan duszy Bommera. Był zrozpaczony z powodu utraty żony i dzieci. Gdy się sprowadził do Pawlewiczów, utrzymywał z początku, że żona jego umarła, później przyznał, że go opuściła. Deponentce wiadomo, że pisywał często listy do swej żony, błagając ją, aby porzuciła Przedzrymirskiego i powróciła do niego, że wszystko jej przebaczy i zapomnie. Deponentka zauważała że Bommer jest ciągle nad wszelki wyraz smutny, zamyślony, a były chwile w których popadał w rozpacz. W takich to chwilach wyrażił swój żal ku Przedzrymirskiemu, opisując jego niecne postępowanie i okazując list jego pisany do Anieli Bommerowej, który nie dopuszczał żadnej wątpliwości gorszącego stosunku. Bommer nie sypiał po nocach i wzdychał ustawicznie, „fantazując“ o żonie i dzieciach. Po całych nocach słyszeć można było westchnienia: „O mój drogi aniele! O mo... ... dzieci!“ i t. p. Bommer przez... był bardzo pradnie; deponentka nie widziała go nigdy w stanie nietrzeźwym. Pewnego razu prosił Bommer Pawlewiczów, ażeby poszli do jego żony i nakłonili ją do powrotu do męża. Pawlewicze nie chcieli się tego podjąć, gdyż jak powiada p. Prakseda „są żenujące“. Wówczas wysłał Bommer najstarszą swą córkę Mar celinę do żony z prośbą, ażeby wróciła. Córka przyniosła odpowiedź, że matka nigdy nie wróci, bo dała na to „słowo honoru“. Odpowiedź ta dobiła Bommera. Odtąd stał się już dla swych domowników nieznośnym z swojemi żalami i rozpaczą. Deponentka zeznaje, że Bommer był bardzo dobrym ojcem; przez wakacye mieszkał u nich z dwoma swoimi synami, którymi opiekował się bardzo troskliwie; niemniej jak córką swą Marceliną, mieszkającą u Przedzrymirskich.

Zeznania p. Pawlewiczowej zniewoliły lekarza dr. Feigla, przywołanego do rozprawy wspólnie z p. Zrogowskim w charakterze rzeczoznawców, do postawienia pytania czyli wys. trybunał nie zechce przy końcu rozprawy zażądać od rzeczoznawców orzeczenia o stanie umysłowym Bommera? Gdyby tak było, musiałby mowca wystosować kilka pytań do p. Pawlewiczowej.

Radca p. Uhle skonstatowawszy, że wypadek taki jest możliwy, zezwala dr. Feiglowi stawiać pytania. Na stosowne zapytania odpowiada p. Pawlewiczowa, że Bommer w przystępach rozpaczy odczytywał ciągle listy swej żony, najczęściej zaś list, pisany do niej przez Przedzrymirskiego, że czytając ten list, płakał rzewnie, potem przepisywał go, i że w ogóle nie mówił nigdy o niczem, tylko o żonie i dzieciach. Nawet we śnie rozmawiał z swojemi dziećmi.

Dr. Feigel: Czy Bommer nie zrywał się ze snu, majacząc o żonie i dzieciach?

Świadek daje negatywną odpowiedź bo zazwyczaj cieszy się snem silnym i zdrowym.

Następnie odczytano list, o którym już kilkakrotnie była wzmianka. List ten, pochwycony przez Bommera, pisany był do jego żony przez Przedzrymirskiego i to właśnie po najuroczystszem zapewnieniu danem przez niego, iż już nigdy żadnych stosunków z Bommerową mieć nie będzie. Forma i styl tego listu, nie wspominając już nic o ortografii zdradzają człowieka niewykształconego a zarazem nad wszelki wyraz egzaltowanego.

„*Najdroższe moje Aniduncio!*“ — taki jest początek tej epistoły pisanej przez dwudziestokilkoletniego młodzieńca do swej wujenki! A w ślad za tym wstępem idą bez przerwy, co drugie prawie słowo: „Najdroższe pysiunio! o moja lubcio droga! o moja droga! moja rybeńko! moja duszko!“ i t. d., poczem koniec stereotypowy: „*Twój na wieki Cię kochający Julian!*“ Treść jest zresztą obojętną, bo jest tam mowa o wszystkich rzeczach *et quibusdam aliis*, ale co najważniejsza, jest mowa o „naszych dzieciach,“ o „naszych aniołach“ i o tem: „Kiedy już raz nadejdzie chwila, w której będę Cię mógł nazwać Moją na zawsze, o moja najdroższa na wieki!“

Bazyli Trofaniuk, woźny przy poczcie, żył w bliższych stosunkach z Przedzrymirskim, który go w roku 1877 prosił, aby do swego mieszkania przyjął na kilka dni jego siostrę z małem dziecięciem. Z tych kilku dni zrobiło się 14, i w ciągu tego czasu dowiedział się Trofaniuk od matki Przedzrymirskiego, że tą siostrą jest właściwie żona Bommera. Pani Wiktorya Przedzrymirska prosiła go nawet o wpływanie na jej syna, ażeby zerwał już raz ten gorszący stosunek. Po tem odkryciu Trofaniuk idąc raz ulicą, dowiedział się, że przeszedł właśnie p. Bommer. Nie chcąc, ażeby ten człowiek miał o nim złe wyobrażenie, zaczepił go przy najbliższem spotkaniu i oświadczył, że przyjmując jego żonę do domu, nie miał żadnej wiadomości o tem, iż daje przytułek mężatce, która porzuciła męża i dzieci. Bommer przyjął to do wiadomości, nie obwiniał wcale żony, lecz tylko w wyrazach bardzo dosadnich powstawał przeciw Przedzrymirskiemu. Następnie prosił Bommer świadka bardzo usilnie, ze łzami w oczach, ażeby wraz z swą żoną starał się wpłynąć na jego żonę i namówić ją do porzucenia kochanka. Świadek nakłaniał p. Bommerowę do zgody, ale otrzymał na to w odpowiedzi, że to nigdy nastąpić nie może, bo Bommer jest pijakiem, bije ją, nie daje nic na dzieci i t. p. Z polecenia Bommera oświadczył Trofaniuk Bommerowej, że „jej mąż gotów przysiądz w kościele albo w sądzie, iż nigdy nie będzie jej robił wyrzutów z powodu gorszącego stosunku, byle tylko wróciła do niego,“ ale i to nie skutkowało. Tę odpowiedź kategoryczną zakomunikował Trofaniuk Bommerowi w dniu następnym, i wówczas powiedział Bommer do niego: „Teraz mi nic nie pozostaje, jak palnąć w łeb Przedzrymirskiemu.“ Groźbę tę zakomunikował Trofaniuk Przedzrymirskiemu i otrzymał od niego taką odpowiedź: „Et! Bommer tylko tak straszy!“ Innym razem nawet go ofuknął, po co właściwie rozmawia z Bommerem? Trofaniuk, oburzony tem postępowaniem, prosił Przedzrymirskiego, ażeby zabrał z jego domu „swą siostrę“, co też Przedzrymirski uczynił, twierdząc, że wysyła ją do Tarnopola, a tymczasem umieścił ją gdzieindziej we Lwowie. Z dalszych zeznań tego świadka jednocześ wynika, że Bommer zrobił na nim wrażenie człowieka bardzo porządnego, trzeźwego i bardzo nieszczęśliwego. Bommerową odwiedzał Przedzrymirski codziennie kilka razy, a zachowanie się jego zdradzało stosunek odmienny od stosunku, zachodzącego zazwyczaj między siostrą a bratem.

Ponieważ w ciągu rozprawy padł kilkakrotnie zarzut, iż Bommer obchodził się źle ze swą żoną, przeto zapytał przewod. p. Uhle oskarżonego, co ma na to do powiedzenia. Oskarżony dał następującą odpowiedź: Gdy w roku 1874 uciekła moja żona, wytoczyła mi najpierw w Samborze a potem i Stanisławowie proces separacyjny. Stawałem na wszystkie terminy tak w Samborze jak też w Stanisławowie, a żona nie jawiła się ani na jednym terminie. Doprowadziło mnie do rozpaczy, bo przez ciągłe podróże traciłem pieniądze i nie mogłem nigdzie utrzymać się w służbie, wyjeżdżając na termina. Ostatni termin był w Stanisławowie. Stanąłem w sądzie, żony nie było. Poszedłem do niej do domu, błagając ją, aby poszła do sądu; nie chciała, mówiąc, że jest chorą. Poszedłem do jej ojca Sobotnickiego; powiedział mi, że nie ma żadnego wpływu na córkę, że się jej wyrzeka, że bałamuci ją Przedzrymirski. Poszedłem więc jeszcze raz do żony, zaklinając ją, aby szła do sądu, a gdy ona i tym razem nie chciała mię usłuchać, porwałem za obok stojącą laskę i uderzyłem żonę kilka razy. Oskarżony dodaje, że był to jedyny wypadek, w którym uderzył swą żonę; od tego czasu już jej nie widział.

Wiktorya Trofaniuk, żona Bazylego, potwierdziła w całości zeznania swego męża.

(C. d. n)

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 17 marca. Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 758 sztuk, z Węgier 2083 sztuk, z prowincyi niemieckich 211 sztuk, razem 3052 czyli o 333 sztuk więcej niż przed tygodniem. W liczbie spędu „galicyjskiego“ było wołów z Bukowiny 188, a 570 sztuk towaru właściwie galicyjskiego stanie dopiero w środę na targowisku kontumacyjnem. Targ dzisiejszy, liczniej od poprzednich zwiedzony przez rzeźników z prowincyi, był też mimo obfitszego spędu więcej ożywiony; w cenach jednak niewielka na korzyść sprzedających zaszła zmiana. Cen towaru galicyjskiego dziś wcale nie notowano; bo uprzednio żadna transakcya nie przyszła do skutku. Płacono: opasy bukowińskie 53—55 zł., węgierskie 48—56½ zł., wyjątkowo 57¾ zł., niemieckie 53—58 zł., krowy 50—52 zł., buhaje 49—52 zł., bawoły 44—48 zł. za 100 kilo m. w.

W Paryżu dnia 13 b. m. poprawiły się nieco ceny tak wołów jak skopów. Płacono woły po 82—85 ctm., skopy z runem 95 ctm. do 1.07 frk. bez runa 90—98 ctm. za ½ kilo.

OSTATNIA POCZTA

Pobyt Najj. Pana w Szegedynie opisują dzienniki peszteńskie z prawdziwem uniesieniem wdzięczności. Najj. Pan przybył do nieszczęśliwego miasta w poniedziałek o godz. 7 rano i zabawił tam kilka godzin, w którym to czasie na łodzi zwiedzał zalane dzielnice. Kilkakrotnie na widok strasznego zniszczenia i słuchając sprawozdań o przebytych okropnościach Monarcha miał łzy w oczach: kilkakrotnie też zapewniał, iż żywą ma nadzieję, że pomimo klęski, która przechodzi rozmiarami wszystko, co można sobie było wyobrazić, dla Szegedynu nastaną nowe lepsze czasy, i że miasto odbuduje się piękniejszem, niż było dotychczas. „Stanie się wszystko, ażeby mu w tem dopomódz. Niech was Pan Bóg błogosławi“ — temi słowy Najj. Pan na odjezdnem pożegnał reprezentantów miasta i władz. Odwiedziny Monarchy w nieszczęśliwym grodzie były promieniem pociechy dla ciężko dotkniętej ludności; serdecznemi słowy otuchy i obietnicą swej ojcowskiej opieki pokrzepił Najj. Pan serca i dodał męstwa znękanym. Zapał i rozrzewnienie ludności towarzyszyły Najj. Panu w tej smutnej wycieczce, a dzienniki węgierskie z entuzyazmem opowiadają epizody, w których dobrotliwość i szlachetne, głębokie współczucie Najj. Pana obok mężnego liczenia się z rozmiarami katastrofy i troski o pomoc szybką a skuteczną przebijały się w sposób ujmujący wszystkie umysły i serca.

Parlament niemiecki miał przedwczoraj znowu posiedzenie dość niespokojne. Na porządku dziennym była rozprawa nad sprawozdaniem rządu o zaprowadzeniu w Berlinie t. z. małego stanu oblężenia. Wystąpił socyalista Liebknecht, aby odezwać na to zarządzenie jako nieusprawiedliwione, „albowiem socyaliści nie są partyą rewolucyjną ... ... reformistyczną“. Gdy Liebknecht usprawiedliwiał zachowanie się swych przyjaciół politycznych, którzy podczas okrzyków na cześć cesarza nie podnieśli się z swych miejsc, przerwał mu prezydent Izby uwagą, że to zachowanie się socyalistów obraziło moralne uczucia parlamentu. Wtedy Liebknecht zaczął mówić o republice niemieckiej, co wywołało ogromny zgiełk w Izbie. Prezydent zagroził odebraniem głosu niesfornemu mowcy, który tłómacząc się niby, oświadczył, że nie miał zamiaru nikogo obrazić.

Minister Eulenburg przytoczył jako powód zaprowadzenia stanu wyjątkowego okoliczność, że Berlin był ogniskiem ruchu socyalistycznego, który zmniejszył się nieco na prowincyi, aby tem silniej wystąpić w stolicy. Mowca przypomina wciskanie się socyalistów do zgromadzeń, rozszerzanie materyału palnego za pomocą prasy, tajne zebrania socyalistyczne, międzynarodowe knowania socyalistycznego kongresu, epidemię zamachów i morderstw, manię wysyłania bezimiennych listów z pogróżkami do osób najwyżej postawionych — i zapytuje, czy można to wszystko uważać za pokojowe dzieła partyi reformistycznej? Dochodzenia naprowadziły na ślad, że w Berlinie i w Prusiech wschodnich sporządzano instrumenta mordercze. Minister kończy słowami: „Czego w Berlinie strzedz musieliśmy, nie potrzebuję panom mówić, każdy prawy Niemiec ma to w swem sercu i w głowie.“ (Oklaski).

Poczem parlament na wniosek swego prezydenta przyjął sprawozdanie rządu do wiadomości.

Dzisiejsze dzienniki francuskie podają tekst „protestacyi ministrów 16 maja przeciw porządkowi dziennemu przyjętemu przez Izbę deputowanych na posiedzeniu z 13 marca 1879“. Dokument ten, którego treść znaną już jest naszym czytelnikom, a który jutro w całości podamy, nosi datę Paryż, 15 marca 1879 i podpisany jest przez pp. ks. Broglie, ks. Decazes, de Fourtou, Caillaux, Brunet, Paris i de Meaux. Nie ma więc na nim podpisów generała Berthaut i admirała Gicquel de Touches, którzy także zasiadali w napiętnowanem gabinecie z 16 maja 1877.

Francuski minister wyznań p. Jules Ferry wniósł do Izby dwa projekty ustaw: o wolności wyższego nauczania (*de l' enseignement supérieur*), i o „naczelnej Radzie wychowania publicznego i Radach akademickich“

(*le Conseil supérieur de l' instruction publique et les conseils académiques*). Przedłożenie tych projektów można uważać za początek tak upragnionego przez gambettystów *kulturkampfu* we Francyi, pozbawiają one bowiem uniwersytety katolickie prawa udzielania stopni akademickich i odbierają duchowieństwu prawo nauczania dzieci w szkołach męskich i żeńskich. Organ ks. Bismarcka *Nordd. Allg. Ztg.* wita z radością te projekta „jako wypowiedzenie wojny francuskiemu ultramontanizmowi“ i jako „ważny krok do skruszenia mocnych warowni (*feste Burgen*) jakie kler francuski w r. 1875 przez utworzenie t. z. wolnych uniwersytetów zbudować sobie potrafił“.

Pan Schmidt, ustanowiony przez komisyę międzynarodową dyrektorem finansów Wschodniej Rumelii, objeżdżał w przeszłym tygodniu kraj celem rewizyi kas administracyjnych. Podczas tej podróży został kilka razy znieważony przez Bułgarów tak, że w końcu musiał zaprzestać inspekcyi. *Fremdenblattowi* telegrafują o tem pod dniem 15 marca z Konstantynopola: „Pan Schmidt zastał w Jamboli i Śliwnie wielkie tłumy ludu bułgarskiego, które protestowały przeciw sprawowaniu powierzonych mu funkcyj. W pierwszej miejscowości obito kasyera, który towarzyszył p. Schmidtowi, jednakże samemu dyrektorowi, któremu do osłony przydał komendant rossyjski pewną liczbę kozaków, nic złego się nie stało. Ale pod Sliwnem przyjęły go tłumy liczące kilka tysięcy głów w ten sposób, że mimo wojskowej eskorty musiał zawrócić. Ponieważ zaś rossyjski generał oświadczył, że nie będąc upoważnionym do zbrojnego wystąpienia przeciw ludowi, nie może ręczyć za osobiste bezpieczeństwo pana Schmidta, więc powrócił on do Filipopola, gdzie uwiadomił o wszystkiem delegowanych europejskich.“ Zgodnie z powyższem doniesieniem lecz nieco obszerniej donosi o tych zajściach *Polit. Corresp.* Korespondent tego dziennika pisze: „Gdy p. Schmidt przybył do Haskiöi, zebrały się natychmiast przed jego pomieszkaniem tłumy ludu i wśród głośnych przekleństw na traktat berliński zaczęły się odgrażać tak jemu jak jego pomocnikom. Ponieważ pan Schmidt nie dał się tem zbić z toru, więc tłumy przeszły od gróżb do czynów. wpadły do domu i biura, w którem pan Schmidt pracował i sponiewierały jego pomocnika. Pan Schmidt tylko z trudnością uniknął podobnego losu wskutek interwencyi dwóch oficerów rossyjskich. Przybyły tam właśnie gubernator filipopolski baron Hübsch, kazał uwięzić kilka osób. po czem pan Schmidt mógł się udać spokojnie do Jamboli, gdzie zamieszkał u komisarza okręgowego. Zaledwie wysiadł z powozu i rozgościł się w domu, gdy zaczęły się zbierać ogromne tłumy ludu a porąbawszy powóz, usiłowały podpalić dom, w którym Schmidt przebywał. Wtedy musiało wkroczyć wojsko i rozpędzić tłumy. P. Schmidt pod osłoną 15 kozaków udał się następnie do Sliwna. Jednakże niedaleko tego miasta zaszło mu drogę około 10.000 (?) Bułgarów i zmusiło do powrotu do Jamboli, gdzie generał Tiszenew oświadczył mu, że nie może w żaden sposób ręczyć za jego osobiste bezpieczeństwo dopóki nie otrzyma upoważnienia do zbrojnego wystąpienia.“ W ostatni piątek jednak podjął pan Schmidt na nowo swoją podróż, ale tym razem już w towarzystwie komisarza francuskiego pana Coutouly. Donosi o tem telegram stambulski z dnia 16 marca: „Generał Stołypin, komisarz francuski Coutouly i dyrektor skarbowy Wschodniej Rumelii Schmidt przybyli w piątek wieczór do Jamboli. Gubernator Sliwna wyjechał na ich spotkanie. Miasto urządziło iluminacyę. W sobotę generał Stołypin odbył w obecności wielkiego tłumu ludu przegląd milicyi i ochotników, którzy wznieśli okrzyk na cześć cara, generała Stołypina i Bułgaryi. Kiedy zawołano po bułgarsku: „niech żyje Francya!“ lud podniósł okrzyk „hurra.“ Zdaje się więc, że komendanci rossyjscy otrzymali wreszcie rozkaz, aby przeszkadzali ekscesom z strony Bułgarów, gdyż w innym razie mimo towarzystwa komisarza francuskiego i demonstracyj urzędowych na cześć Francyi, pan Schmidt nie byłby w stanie zrewidować kas administrcyjnych w Sliwnie.

Z Paryża 16 marca donoszą: Savfet basza pisał wczoraj do Tocquevilla, że Porta z powodu niewypłacenia umówionych 50 milionów d. 14 marca, uważa układ cały za rozchwiany. Wskutek tego odbyło się dziś zgromadzenie kilku tysięcy wierzycieli długu tureckiego, którzy zaprotestowali przeciw takiemu postanowieniu Porty, i upoważnili komitet Tocquevilla do żądania od ministra spraw zagranicznych ustanowienia komisarzy długu tureckiego; wierzyciele protestowali następnie przeciw oddaniu zastawów pożyczki innym wierzycielom. Tocqueville doniósł, że bankierowie konstantynopolitańscy, którzy żądali spłacenia długu bieżącego przed wszystkiemi innemi stanowili główną przeszkodę. Porta nie jest zdolna do wpłat przy dobrej nawet administracyi.

Rzymski dziennik *Popolo Romano* donosi: Rada ministrów zgodziła się na projekt reformy wyborczej, który jutro wniesionym będzie w Izbie. Projekt składa się 103 artykułów i wogóle zgadza się z projektem Zanardellego. Warunki wybieralności zmniejszone zostały do lat 21 wieku i do wyższych stopni wykształcenia elementarnego. W wyborach zastowany będzie system list wyborczych. Tenże dziennik twierdzi, że Rada ministrów postanowiła w zasadzie rozwiązanie kwestyi zakupna kolei włoskich, które już były skontraktowane w r. 1873, przyjmując za podstawę projekt przedłożony przez radę zawiadowczą tychże kolei.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 marca. W Izbie deputowanych wniesione zostały przedłożenia o poborze podatków do końca kwietnia, o kilku kredytach dodatkowych dla ministerstw oświecenia i handlu i o regestrowaniu okrętów handlowych. Przyjęto projekt ustawy o podziale budynków według materyalnych udziałów.

Wiedeń, 18 marca. Wniesiony w Izbie deputowanych projekt ustawy o poborze podatków do końca kwietnia upoważnia rząd do wydania renty złotej w nominalnej kwocie 100 milionów na pokrycie niedoboru z r. 1879. Dopóki nie nastąpi wydanie renty, potrzebne kwoty mają być uzyskane za pomocą bieżącego długu.

Wiedeń, 18 marca. *Pol. Cor.* donosi z Adryanopola: Generał Skobelew cofnął się z tylną strażą tymczasowo do Mustafa basza. Przed wymarszem Skobelew pożegnał się najuprzejmiej z konsulem austryackim i władzami tureckiemi. Po wymarszu Rossyan 20.000 rodzin bułgarskich opuściło Rumelię. W wschodniej Rumelii panuje wielkie wzburzenie. Skobelew musiał przedwczoraj wysłać jaknajspieszniej wojsko do Sliwna, gdzie dyrektor finansów Schmidt, który przybył tam z Stołypinem i Coutoulim, stał się znowu przedmiotem nieprzyjaźnej demonstracyi.

Budapeszt, 18 marca. Izba deputowanych, obradując nad budżetem wyznań, uchyliła wniosek przedłożenia ustawy o wolności wyznań, a natomiast przyjęła wniosek przedłożenia projektu ustawy o zaprowadzeniu ślubu cywilnego.

Tisza wróci wieczorem z Szegedynu.

Petersburg, 18 marca. Lekarze Biesiadecki. Katiadis, Roszahely i Petrescu odjechali 16 b. m. z Wetlianki do Astrachanu i poddani zostaną kwarantanie w Remjanach.

Belgrad, 18 marca. Rząd wezwał wszystkie mocarstwa do zawierania prowizorycznych traktatów handlowych na podstawie najwyższych uwzględnień. Wczoraj został podpisany taki traktat między Anglią a Serbią.

Z końcem marca odbędzie się tu wielka komisya w sprawach kolejowych.

Konstantynopol, 18 marca. Ludność Sliwna dowiedziawszy się o przybyciu dyrektora finansów Schmidta z Stołypinem i Coutoulim, zajęła stanowisko wyzywające, w skutek czego Stołypin był zniewolony przedsięwziąć aresztowania za pomocą milicyi bułgarskiej.

Wiedeń, 19 marca. (*Tel. pr.*) Według doniesień z Madrytu król hiszpański zaręczyć się ma wkrótce z najstarszą czternastoletnią córką hrabiego Paryża.

Do *Nowej Presse* donoszą z Tirnowy, że panuje tam wielkie wzburzenie, z powodu otrzymanej wiadomości, że obradująca w Filipopolu komisya europejska zażądała obsadzenia Wschodniej Rumelii przez wojska tureckie. Sejm bułgarski został dziś odroczony.

Kopenhaga, 19 marca. Według *Dagens Nyheder* rząd niemiecki odpowiedział duńskiemu, że sprawę północnego Szlezwiku uważa za stanowczo załatwioną traktatem z dnia 11 października 1878.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 marca 1879, godz. 2 min. 45. Losy kredytowe 167·75. Węg. akcye kredyt. 235·75. Akcye anglo-austr. 106·60, Akcye banku Union 78·20, Akcye kolei Karola Ludwika 229·50, Akcye kolei północnej 210·—, Akcye kolei południowej 65·75. Akcye kolei Alföld 121·50, Akcye kolei Elżbiety 172·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 130.—. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 120·50. Akcye kolei Rudolfa 124·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 67·75, Galic. oblig. indemn. 87·75, Losy z r. 1864 151·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 92·50, Akcye banku obrotowego 114·50. Losy tureckie 21·14, Akcye kolei węg.-galic. —.—. Akcye kolei państwowej 252·50, Akcye banku związkowego 114·80, Rubel papierowy 1·14$^3/_4$ Wiedeńskie losy 107·75. Węgierskie losy 97·25. Mark. niemiecki 57·50. Węgierska renta 86·22. Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, dnia 18 marca. godzina 6 minut. 48. Akcye kredytowe 245·75, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolei Karola Ludwika 228·75, południowa 65·50. Renta pap. 64·50. Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 92·75, Gal. listy indemnizacyjne —·—. Mark niem. —·— Gali bank rustykalny 92·75. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33—. Usposob. w końcu silne.

Wiedeń, dnia 19 marca, godz. 10 minut 39. Akcye kredytowe 246 90, Anglo-austr. 106·25, Akcye banku Union 77.10. Kolej Kar. Ludw. 229·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·33$^1/_2$. Rubel papierowy —·—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—. Losy z r. 1860 —·— Usposobienie silne, słaby obrót.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 marca 1879.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
(waluta austr.)				
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	228	25	231	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	127	—	129	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	253	—	257	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	218	—	222	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	86	75	87	75
„ „ „ 4 pr. „	81	—	82	
„ „ „ 5 pr. okresowe	86	75	87	75
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	92	—	93	—
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	91	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. łos. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5 proc. m. k.	87	40	88	40
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	90	—	—	—
5. Losy Miasta Krakowa	16	50	18	50
„ „ Stanisławowa	22	·	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	51
Dukat cesarski	5	45	5	55
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperyał	9	53	9	63
Rubel rossyjski srebrny	1	50	1	60
„ „ papierowy	1	14—	1	16—
100 marek niemieckich	57	20	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 15 marca 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.85	64.—
luty-sierpień	63.85	64.—
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	64.40	64.55
kwiecień-październik	64.40	64.55
Losy z roku 1854 po 250 zł.	114.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5 pr.	117.25	117.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	127 —	127.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	151.—	151.50
„ „ 1864 „ po 50 „	149.50	150 50
Renty Como po 42 lir. austr.	25 —	26. —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143. —	143.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	99. —	100. —
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	76.50	76.65
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	83.50	84 50
Galicyi	87.75	88.25
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	76 50	77.50
Węgier	82.—	82 50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit zł. 120	104. —	104.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	238.60	238.80
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	740.—	750.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	537.—	538.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	169.25	169.75
Kol. Preszów-Tarn. (w.c) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2090.—	2095.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	228.75	229.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	127 50	128 50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	249. —	249.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	64.75	65.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	86. —	86.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	112.—	112.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	92.—	93.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.—	97.—
„ „ „ w 36 l. 5$^1/_2$ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	86.75	87.25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	86 75	87.25
Gal. banku hipot. po 6 proct	92.—	92.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	90.—	—.—
Tow kr. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.
Węg. Tow. ziem. po 5$^1/_2$ proct	96.30	—.—
„ „ po 5 proct.	88 25	88.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	72.—	72.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	65.25	66.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	102.—	—.
„ „ po 100 zł. w. a.	98.50	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	100.30	100.50
„ „ „ II emisyi	100 —	100.25
„ „ „ III „	97.50	98.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	78.50	79.—
z r. 1867	80.50	80.80
z r. 1868	73.75	—.—
z r. 1872	68.	68.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	66.25	66.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	167.—	167.50
Clarego po 40 zł. m. k.	33 —	33.
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	101 —	101.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	16.50	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	32.50	33.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	31. —	32.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	17.	17.50
Salma po 40 zł. m. k.	43.50	43.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.50	35.75
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	23.—	23.5
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.
Waldsteina po 20 zł. m. k.	26. —	26.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k	30 50	31.—
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. u.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.95	117.15
Paryż za 100 fr.	46.20	46.2[illegible]
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.54.	5.56. —
„ pełnej wagi	5.54. —	5.55.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.30. —	9.31.—
Rossyjski imperyał	9.55.50	9.56.50
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 18 marca 1879

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	65
„ „ „ w srebrze	64	95
Renta w złocie	76	90
Losy pożyczki z roku 1860	118	—
Akcye banku austro-węgierskiego	791	—
„ „ kredytowego	248	25
Londyn	117	05
Srebro	—	—
Napoleondor	9	31$^1/_2$
Dukat cesarski men.	5	54
100 marek niemieckich	57	50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 marca 1879.

Hotel George'a.

Pp. W. hr. Morztyn z Krakowa. W. br. Czechowicz z Glinian. G. Szeliski z Rossyi. E. Rozwadowski z Hładkiego. M. Wolański z Pauszówki. A. Zelski z Husiatyna.

Hotel Europejski.

Pp. J. Dąbrowski z Litwy. J. Morawski z Litwy. J. Siegler z Bolechowa.

Hotel Warszawski.

Pp. B. hr. Łoś z Kulmatycz. Dr. L. Lisiński z Rawy. A. Witoszyński z Sanoka C. Ładyżyński z Sanoka.

Hotel Lazarusa.

Pp. Łukasiewicz z Podwołoczysk. Z. Schapira z Wiednia. I. Himelblaum z Krakowa. S. Süssmann z Ostrowy.

Hotel Angielski.

P. H. Treter z Laszek.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. Kurek do Niżankowic. B. Garnysz do Sidorowa. T. Kielczewski do Królestwa. A. Morawski do Kozówki. H. Rylski do Dłużniowa. F. Suchodolski do Tomaszowic. P. Swiderski do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 19 marca 1879 o godz 7 rano.

Barometr 738.18 mm. Psychrometr suchy — 0.8°C. Psychrometr wilgotny — 1.4°C. Prężność pary 3.5m. Wilgoć 88% Zachmurzenie 10 W atr W1 Ozon 9. Temperatura powietrza — 0.6°R

Barometr stoi w mierze.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 27, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem pociąg mieszany.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 5 przed północą (pociąg pospieszny); o godz 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 6 minut 40 rano.

Do Podwołoczysk: z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wiecztór (pociąg osobowy) o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany.)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. m. 20 we Lwowie

Dziennik Urzędowy.

(1912 1—3) **Edykt.**

L. 8347. Na mocy uchwały c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 11 października 1876 l. 7779 uznano Petra Tysluka Iwanów z Horodenki marnotrawcą i przydano mu kuratora w osobie Nykony Tysluka z Horodenki.

Z c. k. sądu powiatowego.

Horodenka dnia 25 października 1876.

(1828 3—3) **Edykt.**

L. 1511. Ck. Sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 21 marca, 24 kwietnia i 30 maja 1879, każdym razem począwszy od godziny 10 z rana, odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 13 w Maziarni położonej na 895 złr. oszacowanej.

Zakład wynosi 90 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Nisko dnia 21 lutego 1879.

(1829 3—3) **Obwieszczenie.**

L: 1787. C. k. Sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 2 kwietnia 30 kwietnia i 28 maja 1879 każdym razem począwszy od godziny 10tej z rana odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 111 w Przędzeln położonej na 1395 zł. a. w. oszacowanej.

Zakład wynosi 140 zł. a. w.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Nisko dnia 21 lutego 1879.

(1806 3—3) L. 338/R. s. o.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie w okręgu szkolnym Drohobyckim opróżnione:

a) w powiecie Drohobyckim.

1. Przy szkole etatowej w Łużku dolnym z roczną płacą 300 złr. (z tego 174 zł. 88 ct. w gotówce dochód z gruntu szkolnego wartości 35 złr. 49 ct.; 3 sągi drzewa wartości 14 złr. 40 ct.; naturalia w wartości 75 złr. 33 ct.) i wolnem pomieszkaniem.

2. Przy szkole etatowej w Stebniku z roczną płacą 300 złr. (z tego 276 złr. w gotówce i 21 m. 58 dcm.) (6 sągów n. a) drzewa wartości 24 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.

3. Przy szkole filialnej w Tynowie z roczną płacą 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.

b) w powiecie Turczańskim.

Przy szkołach etatowych w Chaszczowie, Ilniku, Jabłonce niżnej, Libuchorze, Wołczem i Wysocku wyżnem z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Prawo prezentowania przy szkołach wymienionych wykonują dotyczące rady szkolne miejscowe.

Kandydaci lub kandydatki o powyższe posady się ubiegający, mają podania swe w należyte dokumenta zaopatrzone mianowicie w wykazy lat służby z pobraniem należytości, zatwierdzonego przez dotyczące urzędy gminne, wnieść w sposób wskazany Art. 3 ustawy kraj. dto. 2 V 1873 w terminie najdalej do końca kwietnia 1879 do rady szkolnej okręgonej w Drohobyczu.

Ck. Rada szkolna okręgowa.

Drohobycz dnia 7 marca 1879.

(1864 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 14736. Na wezwanie c. k. sądu obwodowego w Samborze z 5 listopada 1878 l. 11847 w skutek prośby egzekucyjnej Mojżesza Halperna, przeciw Nuchimowi Wagner o 300 zł. w. a. z pn. rozpisuje się publiczną licytacyę realności pod l. 9 na Podzamczu w Stryju, ciało tabularne stanowiącej, wedle Dom IV pag. II n. 15 haer. własności Nuchima Wagnera.

Licytacya odbędzie się w sądzie tutejszym w trzech terminach, dnia 3 kwietnia 1879, 8 maja 1879 i 5 czerwca 1879, każdym razem o 10tej rano, w których realność za cenę szacunkową lub wyżej sprzedaną będzie a gdyby w tych 3 terminach takiej ceny nie uzyskano, wzywa się wierzycieli na 24 czerwca 1878 o 9 ran do ułożenia warunków ułatwiających pod rygorem, że nieobecni będą uważani za przystępujących do większości głosów obecnych w terminie.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 4015 zł. w. a. z sądowego ocenienia wynikłą, każdy chcący wziąść udział w licytacyi ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum od ceny wywołania 10 proc. t. j. 401 zł. 50 ct. w gotówce lub papierach wartościowych wedle kursu dotenczas w gazecie urzędowej ogłoszonego. Co do reszty warunków jako też co do stanu tabuli, można się w tusądowej registraturze względnie tabuli poinformować lub przy terminie licytacyjnym.

Z c. k. sądu powiatowego.

Stryj dnia 2 grudnia 1878.

(1876 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7176. W dniach 27go marca, 24go kwietnia i 21 maja 1879 o godz. 10 z rana odbędzie się przetarg realności pod l. 252 Andrucha i Iwana Fedynów własnej, ciała tabularnego niestanowiącej i na 150 zł. oszacowanej na zaspokojenie pretensyi Markusa Merwitzera w kwocie 130 zł. a to na pierwszym i drugim terminie tylko zwyż lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i niżej tej ceny.

Zakład wynosi 15 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzec w registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli ostanowiono p. notaryusza Jankowskiego kuratorem.

C. k. sąd powiktowy.

Radziechów d. 12 listopada 1878.

(1857 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5475. Ck. Sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza, że w dniach 26 marca, 25 kwietnia i 23 maja 1879 odbędzie się w tusądowem biurze zawsze o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. 381 w Lenkowcach położonej Mojżesza Salzmana własnej na rzecz Tischla Tenbauma, celem zaspokojenia kwoty 150 złr. a. w. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 310 złr.

Wadyum 31 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Budzanów 27 listopada 1878.

(1875 3—3) **Obwieszczenie.**

K. 6959. W dniach 27 marca, 24 kwietnia i 21 maja 1879 o 10 godz. z rana, odbędzie się przetarg realności pod l. 81 w Pawłowie, Jakima Przystańskiego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, i na 750 zł. oszacowanej na zaspkojenie pretensyi Berla Drocka w kwocie 220 zł. a to na I i II terminie tylko zwyż, lub za cenę szacunkową na III zaś i niżej tej ceny, lecz nie niżej 500 zł. w. a.

Zakład wynosi 75 zł. w. a.

Resztę warunków w registraturze przejrzeć można.

Dla niewiadomych wierzycieli zamianowano c. k. notaryusza p. Jankowskiego kuratorem.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 3 listopada 1878.

(1787 3—3) **Edykt.**

L. 2488. Wzywam wierzycieli upadłości Leiby Zwerdlinga kramarza w Stryju aby swoje wiarzytelności chociażby nawet o takowe i spory wytoczone były do dnia 18 kwietnia 1879 stosownie do ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosili i na posłuchaniu w dniu 29 kwietnia 1879 o godzinie 10tej rano w ck. sądzie tutejszym do likwidacyi i uporządkowania podali.

Stryj dnia 28 lutego 1879.

Ck. Sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy

Majeranowski.

(1860 3—3) **Edykt.**

L. 919. W dniu 25 kwietnia, 30 maja i dniu 30 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w ck. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 229 w Krzeszowicach położonej ciało tabularnego nie stanowiącej Józefa Molika własnej.

Wadyum wynosi 20 złr. a. w.

Cena wywołania 200 złr. w. a.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 15 lutego 1879.

(1868 3—3) **Edykt.**

L. 14366. C. k. Sąd pow. m. del. dla okolicy m. Lwowa S II zawiadamia, niniejszem, iż na żądanie Abischa Kölbleina celem zaspokojenia wywalczonej s. 42 złr. aw. wraz z kosztami sądowemi w kwocie 2 złr. 17 c. a. w. i egzekucyjnemi w kwotach 3 złr. 32 ct., 5 złr. 80 ct., 4 zł. 44 ct., 9 złr. 22 ct. 1 złr. 94 ct., 8 złr. 32 ct. w. a., już przyznanemi tudzież kosztami niniejszego podania w kwocie 4 złr. 92 ct., w. a. przymusową sprzedaż realności pod lk. 41 w Jaryczowie starym położonej a do dłużnika Stefana Wawrzyna należącej ciała tabularnego nie stanowiący, którą to realność protokołem z 21 lutego 1878 egzekucyjnie opisano a protokołem z 20 sierpnia 1878 oszacowano, w drodze publicznej licytacyi która na dnia 17 kwietnia, na dniu 26 maja i na dniu 26 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie tutejszym przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 772 złr. aw. chęć kupienia mający złożyć ma 10 proc. ceny wywołania jako wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów dnia 31 grudnia 1878.

(1816 3—3) **Ogłoszenie.** L. 641.

Ck. Sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie c. k. uprz. gal. zakł. kred. włość. we Lwowie przedsięwziętą będzie w dniach 3 kwietnia, 8 maja, 5 czerwca 1879, o godzinie 10 rano wymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 61 sub. rep. 5 w Worochcie a ciała tabularnego niestanowiącej a Petra B belek własnej w których to pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 250 złr., poręczne 10 proc. ceny wywoławczej.

Resztę warunków wglądnąć można w aktach sądowych.

Delatyn 22 lutego 1879.

(1800 3—3) **Edikt.**

Zl. 24656. Vom k. k. Lemberger Oberlandesgerichte wird hiemit im Sinne des Gesetzes vom 25 Juli 1871 Nr. 96 R. G. B. kundgemacht, daß über Einschreiten des Israel Aschkanase um Errichtung eines neuen Grundbuchskörper für die in Tarnopol in der Teichgasse liegende, nordwestlich an die besagte Gasse in der Länge von 5° 2' 0" oder 10·11 Meter, nordwestlich an die Realität sub. N. 1541 in der Länge von 30°—0'—0" oder 56·89 Meter, südöstlich an einen leeren Grund ohne Nr. in der Länge 6°—5'—0" oder 12.95 Meter und an die Spitalsgasse endlich südwestlich an die Realität des Stefan Nowosieniecki und Adalbert Masłowski s. N. 278, in der Länge 30°—0'—0", oder 56·89 Meter gränzende, aus den mit der Catastral. Zl. 368, 369 und 9 bezeichneten im Gesammtflächen-Maß 169□° oder 607·83 Meter enthaltenden Baugrunde, dann 2 Wohngebäuen und einer Stallung bestehende, mit der Cons. Z. 1524 bezeichnete Realität, dem k. k. Kreisgerichte in Tarnopol aufgetragen wurde, einen Entwurf der neuen Grundbuchs-Eintragung zu verfassen.

Der Entwurf dieser neuen Grund-Buchs-Eintragung kann beim k. k. Kreisgerichte in Tarnopol eingesehen werden und ist dieselbe vom 1 März 1879 an als grundbücherliche Eintragung anzusehen.

Zugleich wird bekannt gegeben, daß vom obigen Tage an, eine Eigenthums-Pfand und andere bücherlichen-Rechte auf die obige Realität, nur durch die Eintragung in das Grundbuch erworben, beschränkt auf Andere übertragen oder aufgehoben werden können.

Ferner werden alle Personen:

a) welche auf Grund eines vor dem Tage dieser neuen Schätzung des Grundbuchs-Körpers erworbenen Rechtes, eine Aenderung der in derselben enthaltenen, die Eigenthums oder Besitzverhätnisse betreffenden Eintragung in Anspruch nehmen, gleichviel ob die Aenderung durch Ab- Zu- oder Umschreibung, durch Berichtigung der Bezeichnung oder der Zusammenstellung erfolgen soll, ferner

b) Alle jene, welche schon vor dem Tage der Eröffnung dieses neuen Grundbuchskörpers auf die Liegenschaft, oder auf Theile derselben Pfand-Dienstbarkeits- oder andere zur bücherlichen Eintragung geeigneten Rechte erworben haben, so ferne diese Rechte als zum Lastenstande gehörig eingetragen werden sollten und nicht schon bei Eröffnung des Foliums in dasselbe eingetragen wurden, hiemit aufgefordert, ihre dießbezüglichen Einschreiten beim k. k. Kreisgerichte von Tarnopol bis zum 15 November 1879 so gewiß zu machen widrigens sie das Recht auf Geltendmachung der anzumeldenden Ansprüche gegenüber jener dritten Personen verlustig werden würden, welche bücherliche Rechte auf Grundlage der in dem neuen Grundbuchskörper enthaltenen und nicht bestrittenen Eintragungen im guten Glauben erworben.

Durch den Umstand, daß das anzumeldende Recht aus dem bisherigen Grundbuche oder aus einer gerichtlichen Erledigung ersichtlich ist, oder daß ein hierauf sich beziehendes Einschreiten der Partheien bei Gericht anhängig ist, wird an der Verpflichtung zur Anmelnung nicht geändert.

Endlich wird bekann gegeben, daß eine Wiedereinsetzung gegen das Versäumen der Edictalfrist nicht statt findet und eine Verlängerung der letzteren für einzelne Partheien unzuläßig ist.

Lemberg d. 29 October 1878.

(1823 3—3) **Edykt.**

M 15315. Dnia 15 maja 1879, dnia 19 czerwca 1879 i dnia 17 lipca 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 158 w Wojutyczach położonej, ciało tabularnego nie stanowiącej, w sprawie Salamona Kohna przeciw Iwanowi Włochowi pto 78 zł. a. w. z pn.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 300 zł. w. a. wadyum 30 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za, lub wyżej ceny wywołania, prze trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy m. del.

Sambor dnia 15 lutego 1879.

(1775 3—3) **Edikt.**

Zl. 13696. Vom k. k. Bezirksgerichte in Drohobycz wird über Ansuchen des Samborer k. k. Kreisgerichtes vom 20 August 1878 Zl. 10303 zur Befriedigung der Wechselsumme von 200 fl. sammt 6 proc. Zinsen vom 3 Juli 1873 zu berechnenden Zinsen, dann der Gerichts- und Executionskosten im Betrage von 6 fl., 38 kr., 11 fl. 8 kr., 2 fl. 92 kr, 3 fl. 23 kr., 3 fl. 36 kr. und 6 fl. 82 kr. die executive Feilbietung der laut Dom. Pleb. T. 1. p. 366 u. h. den Schuldnern Eheleuten Michael und Josefa de Cielinstie Jarema gehörigen Realität sub. CN. 43 Vorstadt Plebania zu Gunsten der Frimet Reitzes auf den 17 April, 15 Mai und 17 Juni 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags unter nachstehenden Bedidgungen ausgeschrieben.

Der Ausrufspreis bildet der erhobene Schätzungswerth von 1203 fl. 70 kr.

Die Kauflustigen haben das 10 proc. Vadium vom Schätzungswerthe zu Händen der Feilbiethungs-Comission zu erlegen.

Den Tabularstand kann im Grundbuchsamte und die Feilbietungsbedingungen in der h. g. Registrutur eingesehen werden.

(1389 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1423. Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 kwietnia 1879 losowania obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego księstwa Krakowskiego zostaje począwszy od 25go marca 1879 roku zasystowane przepisywanie tych obligacyi, któreby przy przepisaniu musiały dostać odmienne numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania, przepisywanie obligacyj na nowo się rozpocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

We Lwowie d. 14 marca 1879.

(1952 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 17469. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Kołomyi sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Josla Habera, przeciw Stefanowi Hryhorczuk pto 250 zł. realność dłużnicą, ciała tabularnego nie stanowiącą, w Słobódce leśnej położoną, przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniach 4 i 24 kwietnia i 26 maja 1879, każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza 860 zł. w. a. zakład 86 zł. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania mogą być w t. s. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dr. Zakrzewskiego kuratorem ustanowiono.

Z c. k. md. sąd powiatowy.

Kołomyja 15 stycznia 1879.

(1929 1—3) **Edykt.**

L 1008. C. k. sąd pow. m. del. S. II. we Lwowie zawiadamia, iż na żądanie uprz. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie, celem zaspokojenia sum 55 zł 20 ct. w. a. z pn. 55 zł. 20 ct. w. a. z pn. i 1157 zł. 46 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi realności pod l. 43 w Kleparowie położonej, dłużnika Jacóba Wołoszyn własnej, w dniu 21 kwietnia 1879, w dniu 26 maja 1879 i w dniu 23 czerwca 1879, każdym razem o godz. 10 przed południem w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 2700 zł. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 270 zł. w. a. jako wadyum.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O czem zawiadamia się niewiadomych wierzycieli przez kuratora Dra. Czeszera i niniejszy edykt.

Lwów dnia 31 stycznia 1879.

(1950 1—3) **Edykt.**

L. 42025 Ck. Sąd miejsko delegowany w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 14 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Jakóba Keinera w gmachu sądowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 6 w Bosutowie położonej, ciało tabularne stanowiącej, Wojciecha Nawary własnej w trzech terminach: 1 kwietnia, 3 maja i 3 czerwca 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 1223 złr. 90 ct. w. a.

Wadyum 122 złr. 39 ct.

Wyciąg hipoteczny i protokół egzekucyjnego oszacowania można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Kraków 7 lutego 1879.

(1915 1—3) L. 7062.

Obwieszczenie licytacyi.

Celem zaspokojenia rat alimentacyjnych od 1 grudnia 1876 po 5 złr. miesięcznie Mariannie Witosowej się należących odbędzie się przymusowa sprzedaż gruntu dłużnika Wawrzyńca Witosa własnego, w polanie Fieków na Prusowie w Milówce położonego w trzech terminach dnia 3 kwietnia, 2 maja i dnia 5 czerwca 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze powiatowego sędziego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 394 złr.

Wadyum 40 złr.

Milówka 12 lutego 1879.

(1913 1—3) **Edykt.**

L. 653. Ck. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Tomasza Wiśniowskiego, że w sprawie egzekucyjnej Tarnowskiej kasy oszczędności przeciwko niemu o zapłacenie 3600 złr. z pn. termin do detaksacyi sołtystwa pod l. 42 43 44 50 w Andrzejówce na dzień 2 kwietnia 1879 o godzinie 9 z rana wyznaczony, i że celem obrony jego praw kuratorem miejscowy c. k. notaryusz Stanisław Bartman ustanowiony został.

Krynica 14 marca 1879.

(1932 1—3) **Edykt.**

L. 659. C. k. sąd powiatowy del. S. II. we Lwowie dodatkowo do edyktu pod dniem 13 listopada 1878 l. 11649 ogłoszonego czyni wiadomo, iż dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 21go kwietnia 1879 o godzinie 10tej przedpołudniem.

Lwów d. 30 stycznia 1879.

(1904 1—3) **Edykt.**

L. 6777. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi celem zaspokojenia sumy 281 złr. 27 cnt. w. a. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 17 w Cichawce położonej, dłużników spadkobierców św. pam. Walentego Kluby własnego, ciała tabularnego nie mającego, a na 1257 złr. 68 ctn. w. a. oszacowanego, w trzech terminach, a mianowicie

dnia 16 kwietnia
dnia 14 maja 1879
i dnia 18 czerwca

każdym razem o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowić będzie kwota 600 zł. w. a., wadyum 60 zł.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz 15 stycznia 1879.

(1935 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1664. Celem zabezpieczenia budowli zachowawczych w latach 1879 — 1880 i 1881 na gościńcach państwowych w lwowskim okręgu budowniczym wykonać się mających, odbędzie się dnia 7 kwietnia 1879 w ck. starostwie we Lwowie licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Cena fiskalna robót w roku 1879 do wykonania przeznaczonych wynosi:

a) dla gościńca Podolskiego 98 zł. 38 ct.
b) „ „ Przemyskiego 35 zł. $1\frac{1}{2}$ c.
c) „ „ Stryjskiego 550 zł. 56 ct.
ogółem 683 zł. $95\frac{1}{2}$ ct.

Warunki licytacyjne, jak niemniej kosztorys sumaryczny i spis cen jednostkowych przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem ck. starostwie. dokąd także oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum z wyrażeniem ceny nietylko cyframi, ale też i literami na cały trzyletni okres czasu lub też tylko na rok 1879, dla wszystkich gościńców razem. lub też tylko dla pojedynczych gościńców w wyznaczonym powyżej terminie do godziny 12tej w południe wniesione być mają.

Oferty nieułożone według przepisów — nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 11 marca 1879.

(1890 1—3) **Edikt.** Zl. 6177

Vom k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gegeben, es werde zur Einbringung der Forderung des Jakób Lau per 75 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der dem Hnat Mironiuk gehörigen Realität C. N. 28 in Myszyn bewilligt, und diese Feilbietung am 27 März, 30 April und 5ten Juni 1879 jedesmal um 10 Uhr V. M. vorgenommen.

Die Lizitationsbedingnisse, der Pfändungs- und Schätzungsact können h. g. eingesehen werden.

Peczeniżyn d. 30 September 1878.

(1914 1—3) **Edykt.**

L. 3920. Ck. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Dyrekcyi zakł. kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 100 złr. a. w. z przynależytościami, realność włościańska w Dubasie pod l. 5/21 położona, Jana Szapkowskiego w Dubasie własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, w dniach 28 marca, 9 maja i 20 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10tej rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 500 złr. a. w.

Wadyum 50 złr. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 18 grudnia 1878.

(1900 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5429. Ck. Sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 149 złr. 87 ct. i 35 złr. 40 ct. a. w. z większej sumy 300 złr. a. w. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 79 w Kmesiole położonej, dłużnika Jaśka Łabiaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I 20 marca
II 17 kwietnia 1879
III 14 maja

każdym razem o godzinie 9tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 złr. aw. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Chodorów dnia 28 września 1878.

(1885 2—3) **Edykt.**

L. 6193, W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. zakład kredyt. włość. przeciw Iwanowi Czech kwoty 500 zł., względnie 490 zł. a. w. z 12 proc. odsetkami od 12 czerwca 1871 bieżącemi, tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 10 zł. 20 ct. i niniejszych egzekucyjnych 6 zł. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 4 w Cuniowie położonej. w trzech terminach, a to w dniach 27 marca 1879 i 1 maja 1879 za lub wyżej ceny szacunkowej a dnia 26 czerwca 1879 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 1000 zł. w. a.

Wadyum 100 zł.

C. k. Sąd powiatowy

Gródek 29 października 1878.

(1886 2—3) **Edykt.**

L. 6192. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. zakład kredyt. włość. przeciw Hryńkowi Hawrykowicz vel Ławrykowicz kwoty 300 zł. względnie 294 zł. w. a. z 12 proc. odsetkami od 2 czerwca 1873 bieżącemi. tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytem czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 9 zł. 47 ct. i niniejszych egzekucyjnych 5 zł. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 181 w Gródku położonej, w trzech terminach a to w dniach 27 marca i 1 maja 1879 za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 19 czerwca 1879 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 400 zł.

Wadyum 40 zł.

C. k. Sąd powiatowy

Gródek 29 października 1878.

(1887 2—3) **Edykt.** L. 6191.

W tutejszym c. k. sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. Zakład kredytowy włościański przeciw Hryńkowi Barszczowskiemu kwoty 200 zł. względnie 187 złr. 51 ct. w. a. z 12 proc. odsetkami od 20go czerwca 1872 bieżącemi, tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 6 zł. 87 ct. i niniejszych egzekucyjnych 5 zł. 26 publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 19 w Bratkowiczach położonej, w trzech terminach a to, dnia 27 marca i 1 maja 1879 za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 19 czerwca 1879 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 400 zł. Wadym 40 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Gródek d. 29 października 1878.

(1888 2—3) **Edykt.** L. 6236.

W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. Zakładu kredytowego włość. przeciw Iwanowi Stójko kwoty 200 i 100 złr. względnie 267 złr. 50 ct. w. a. z 12 proc. odsetkami od 11go czerwca 1871 bieżącemi, tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 10 zł. 47 ct. i niniejszych egzekucyjnych 5 złr. 26 cnt. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 37 w Cuniowie położonej, w trzech terminach a to, dnia 27go marca i 1 maja 1879 za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 26 czerwca 1879 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 2000 zł. Wadyum 200 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Gródek d. 29 października 1878.

(1962) **Edikt.**

Zl. 62234. Der Concurscommissär der Joel Menkes'schen Concursmasse ladet auf Grund des §. 144 und 148 Con. Ordg. alle Gläubiger dieser Concursmasse zu einer Versammlung und Abgabe ihrer Erklärung über den vom Massaverwalter und dem Gläubigerausschusse gestellten Antrag ein Ermächtigung des Massaverwalters zum außergerichtlichen Verkaufe der zur Concursmasse des Joel Menkes gehörigen $\frac{9}{10}$ Theile der Realität sub. N. $196\frac{3}{4}$ in Lemberg auf den 4 April 1879 praes. 9 Uhr V. M. im Bureau V.

Lemberg d. 10 März 1879.

(1922) **Edykt.**

L. 1383. C. k. sąd powiatowy w Żurawnie czyni wiadomo, iż złożone zostały w tutejszym sądzie, arkusze posiadania i inne akta do założenia księgi hipotecznej w Manasterzu się odnoszące. Do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wzywa się termin na dzień 5 kwietnia 1879, w którym dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Żurawno d. 13 marca 1879

(1911) **Ogłoszenie.** L. 953.

C. k. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej, dla gminy katastralnej Starawieś-Strzyławka dnia 2 kwietnia 1879 o 9 godzinie rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Grybówdnia 12 marca 1879.

(1941) **Ogłoszenie.** L. 1201.

C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie wiadomo czyni, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Cityna Hołodowska na dzień 7 kwietnia 1879 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 14 marca 1879.

(1910) **Ogłoszenie**

L. 4958. Ck. miejsko delegowany sąd powiatowy w Tarnopolu oznajmia, że dochodzenia w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Romanówka dnia 2 kwietnia 1879 się rozpoczną.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Tarnopol dnia 15 marca 1879.

(1958) **Ogłoszenie**

L. 1691. Ck. Sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Futoma.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 20 marca 1879, w którym dalsze dochodzenia, prowadzić będzie.

Tyczyn 15 marca 1879.

(1953) **Ogłoszenie.** L. 1200

Ck. Sąd powiatowy w Cieszanowie zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej „Wola wielka" dnia 21 marca 1879 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia lub obrony swych praw za stósowne uzna

Cieszanów dnia 15 marca 1879.

(1831 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8997. C. k. Sąd powiatowy Tłumacz podaje do powszechnej wiadomości, że celem uzyskania kwoty 100 zł. a. w. z pn. na rzecz Mojżesza Gellera odbędzie się w sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 52 w Łokutkach w dniach 4 kwietnia 6 maja 3 czerwca 1879.

Cena szacunkowa wynosi 220 zł. a. w. wadyum 22 zł.

Tłumacz 20 grudnia 1878.

Doniesienia prywatne.

L. 1336. (1834 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem. że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 2.032 zł. 96 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 2.100 zł. w. a. na hipotekę folwarku Zimnawoda z dóbr Podusilna wydzielonego w powiecie przemyślanskim położonego, do spadkobierców Piotra Müllera należącego, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1878 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie 3 marca 1879.

(1833 1—3) L. 1325

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 Ustaw. kapitał 2594 złr. 63 cnt. w. a. listami zastawnemi, z większej, sumy 2800 złr. w. a. na hypotekę folwarku Brubacherka z dóbr Podusilna wydzielonego w powiecie przemyślańskim położonego do spadkobierców ś. p. Piotra Müllera należącego, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1go Stycznia 1878 roku jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy, pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie 3go marca 1879.

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8—10 i 2—4.**

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik"** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz. (4 22—100)

Jedyne czyste i bez dodatku krochmalu

sławne wiedeńskie

DROŻDŻE

z fabryki St. Marx.

AD. IG. MAUTNERA i SYNA.

Konkurencya usiłująca osiągnąć tak doskonały wyrób suchych drożdży bez krochmalu, okazała się do dziś niemożliwą. — Wyrób ten jest wyłączną tajemnicą sławnej fabryki. Dla tego też mimo że o kilka centów wyrób droższy, pieczywo wyrabiane z drożdży sławnych pp. Mautnerów, jest nieocenione i nieprześcignione w porównaniu z fabrykatami na innych drożdżach powstałemi.

Na święta wielkanocne wysyłam 400—500 takich posyłek pocztą, a to ażeby świeżość zachowały, w jednym dniu. Upraszam przeto wielce Szanowną moją klientelę o wczesne zamówienia, by można wygotować pisemną ekspedycyę, a tem samem znacznie ułatwić wysyłkę. (1804 2—?)

KAROL BAŁŁBAN we Lwowie

Choroby syfilityczne czyli wenoryczne. tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu,** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencyę, początki suchot itd., leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecyą, specyalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszeryi

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie; ordynuje od 9tej do 12tej przed i od 2giej do 5tej po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracyi w ścisłej dyskrecyi (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysela lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może. (3 22—100)

Na sprzedaż nasienie

Buraków

sto kilo po 20 złr., w Chlebiczynie polnym, poczta i stacya kolejowa Zabłotów, z odstawą do stacyi kolejowej — za worek 50 ct. (1735 3—4)

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże

prasowane

po 60 ct. za pół kilo

również wszelkie towary kolonialne, **w najlepszej jakości a najtaniej** poleca handel

St. Markiewicza w Rynku l. 42.

(1710 3—10)

Stare naturalne

wina węgierskie

jako wyśmienity i wzmacniający trunek.

Przesyłki uskuteczniają się szybko za pobraniem i dostawą franco do tutejszego dworca kolei.

W beczkach po 25, 50 i 100 liter, mianowicie:
Wino białe stare 1szego gatunku od litry 25 ct.
Wino białe stare 2giego gatunku od litry 20 ct.
Wino czerwone stare 1szego gat. od litry 25 ct.

We flaszkach po 70 centilitrów:
Flaszka białego wina stołowego wyborn. po 35 ct.
Flaszka czerwonego wina stoł wyborn. po 40 ct.
Flaszka wina stołowego słodkiego wybor po 50 ct.
Flaszka wina desertowego „ wyborn. po 70 ct.

Z flaszkami w pakach po 6, 12 i 25 flaszek dobrze opakowanych. Beczki i paki obliczą się według ceny ile rzeczywiście kosztują. — Zamówienia prosimy wystosować do

K. Geiringer

właściciel winnicy i piwnicy w **Modern** koło Pressburga na Węgrzech. (1707 2—3)

TH. JACOBIEGO

likier ziołowy przeciw

hemoroidom

uniwersalny środek leczniczy dla cierpiących na hemoroidy, kolki hemoroidalne, dolegliwości żołądka, zaflegmienie i wyrzuty zaskórne wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatkania, kłócia (kolki), śledzienicę, wątrobę i hipochondryę.

(Polecony od wielu lekarzy)

Cena flaszki 1 zł. 10 ct. Na prowincyę za nadesłaniem przekazem pocztowym 1 zł. 60 ct. przesyła się franco.

General Depot bei
Julius Graetz

Wien VI Mariahilferstrasse 79.

(971 16—19)

Dobra ziemskie

Boryszkowce i Bielowce

w powiecie Borszczowskim położone, należące do domu św. Kazimierza Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Dobra te mają w rolach 1069 morgów. w pastwiskach i łąkach 448 morgów. w lasach 387 morgów, znajduje się w nich gorzelnia, trzy karczmy, dwa młyny i odpowiednie budynki gospodarcze.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć u **Sióstr Miłosierdzia w Krakowie pod Nr. 126 przy ulicy Warszawskiej.** (1959 1—?)

Kandydat

notaryalny

z 3 letnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1 maja r. b. umieszczenia u notaryusza na prowincyi. Bliższa wiadomość pod literami **J. M.** *poste rest.* **Przemyślany.** (1867 2—3)

Pszenica jara.

(biała) **australska.**

Zarząd dóbr Hermanowice, posiada pszenicę jarą, przygotowaną do siewu, odznaczającą, się jasnym kolorem, grubością ziarna i wagą. Pszenica ta sprowadzona z Królestwa, była użyta w Hermanowicach, z pomyślnym rezultatem. Cena korca 12 zł. 50 ct z workiem loco dworzec w Przemyślu. Pragnący zamówić na nasienie tej pszenicy, mogą wprzód otrzymać próbkę takowej, przesyłając swój adres **do Zarządu w Hermanowicach poczta Przemyśl.** (1996 2—6)

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem

na rok

1879

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi

„Gazety Lwowskiej."

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za niszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

(1849 3—3) L. 98

Uwiadomienie.

Sprawdzone rachunki co do poniesionych kosztów przy restauracyi i odnowieniu rzym. kat. kościoła parafialnego w Złoczowie, po koniec roku 1878 zostały z dniem dzisiejszym w kancelaryi tutejszego urzędu parochialnego obrządku r. l. wyłożone, do dowolnego przeglądu interesującym P. T. członkom konkurencyjnym.

Co się niniejszem do wiadomości podaje.

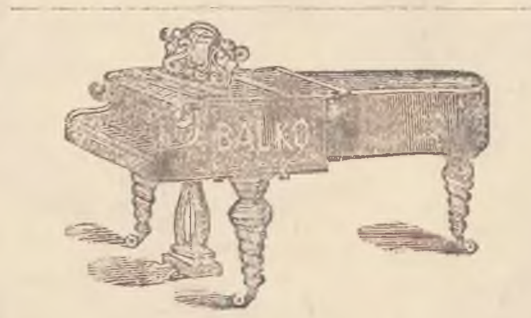
Od Komitetu plebanalnego dla obrządku rzym. kat.

Złoczów dnia 12 marca 1879.

Przewodniczący
Gürsler.

Ekonom

człowiek pewny i zdolny w swym zawodzie, poszukuje posady, odwołuje się na rekomendacye swych poprzednich służbodawców. — Wiadomość udzieli **Józef Birkle, Lwów Rynek nr. 40.** (1597 4—5)



Zupełna wyprzedaż fortepianów, pianin, harmonium i innych instrumentów, z powodu zwinięcia interesu po **znacznie zniżonych cenach.** Ulica Karola Ludwika Nr. 7, **Jan Balko.** (7720 23—40)

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA i SYROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

SKŁAD **we Lwowie** w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek; **w Czerniowcach** w aptece p. [illegible]

(7377 8—10)

Obwieszczenie.

(806)

C. k. komisya asenterunku koni Nr. 3 we Lwowie, przy ulicy Zielonej Nr. 14, zakupuje przez miesiąc marzec **do 15go kwietnia** b. r. 82 sztuk **2 i 3roczących koni lepszej rasy** dla kawaleryi.

Ceny: według wartości takowych do kwoty 225 zł. w. a.

W tym celu zaprasza się niniejszem właścicieli koni, tudzież trudniących się chowem koni.

Jako **dnie asenterunkowe** wyznaczone są targi tygodniowe **we wtorek i piątek** przed południem.

Garbarnia

LWOWSKA

na Zamarstynowie licz. 70.

Przyjmuje do wyprawy wszelkie gatunki skór i wykończa starannie i spiesznie wszystkie roboty wchodzące w zakres garbarstwa i białoskórnictwa po cenach umiarkowanych.

Osobom, któreby nadesłały pewną ilość skór, a życzyły sobie otrzymać takowe dobrze wykończone, a bez żadnej opłaty, **Garbarnia lwowska** obowiązuje się zwrócić w właściwym czasie — franco — równą połowę tychże skór już wyprawionych.

L. H. Małecki

w Hotelu Angielskim. (281 18—?)

Karol Werner

HURTOWNY HANDEL WIN

3 **we Lwowie** 3

otwiera na

dniu 19go marca 1879

Wyszynk Wina

pod liczbą 3

na ulicy Sobieskiego

(naprzeciw p. Popowicza.)

(2—?)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — są w temże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. (1 22 —)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera l. 12.